

Radziecko-koreański komunikat o rokowaniach między rządem radzieckim a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje:

W dniach od 11 do 19 września rb. odbyły się w Moskwie rokowania między rządem radzieckim, a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Ze strony radzieckiej uczestniczyli w rokowaniach:

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych W. M. Molotow, pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister obrony ZSRR N. A. Bulganin, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister handlu ZSRR A. I. Mikołaj, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania M. Z. Saburow, zastępca ministra handlu zagranicznym S. A. Borisow, ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej S. P. Suzdalew, przedstawiciel handlowy ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej P. I. Sakun.

Ze strony koreańskiej uczestniczyli w rokowaniach:

Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir Sen, zastępczyni przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracy Pak Dem Ai, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ten Ir Len, minister spraw zagranicznych Nam Ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Ten Diun Tiak, minister kolei Kim He Il, ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ZSRR Lim He.

W toku rokowań omówiono zagadnienia, interesujące obie strony i dotyczące dalszego rozwoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, jak również kwestie, związane z pokojowym uregulowaniem spraw w Korei. Osiągnięto całkowite zrozumienie wzajemne co do tego, że istniejące stosunki przyjaźni i współpracy między ZSRR a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną odpowiadają interesom narodów obu krajów i służą sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. Strony doszły do wspólnego wniosku, że osiągnięcie rozejmu w Korei stworzy warunki, ułatwiające pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej na zasadzie zjednoczenia narodowego Korei i udzielenia samemu narodowi koreańskiemu możliwości rozstrzygnięcia spraw ustroju państwowego Korei.

Rząd ZSRR i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej wyraziły gotowość współpracy w tym celu ze wszystkimi zainteresowanymi państwami.

Szczególną uwagę poświęcono sprawom związanym z pomocą ekonomiczną Związku Radzieckiego dla narodu Koreańskiego, który poniósł wielkie ofiary w czasie wojny o swą niezależność i wolność.

W toku rokowań omówiono kwestie dotyczące wykorzystania jednego miliarda rubli, jakie rząd radziecki wyasygnował nieodpłatnie na odbudowę zniszczonej w wyniku wojny gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Związek Radziecki udzielił będzie pomocy w odbudowie i budowie zakładów przemysłowych drogą opracowania projektów przez organizacje radzieckie, dostaw urządzeń i materiałów, udzielania pomocy technicznej w procesie odbudowy i budownictwa oraz przekazywania licencji i dokumentacji technicznej dla zorganizowania produkcji we wspomnianych przedsiębiorstwach, jak również w drodze szkolenia krajowych kadr koreańskich dla tych przedsiębiorstw.

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów KRLD Kim Ir-sena wygłoszone podczas obiadu na Kremlu dnia 19 września 1953 r. podamy w numerze jutrzejszym.

Podczas rokowań osiągnięto też porozumienie w sprawie dostaw ze Związku Radzieckiego urządzeń i materiałów dla odbudowy transportu kolejowego i łączności oraz dostaw — ważnych dla rozwoju rolnictwa maszyn rolniczych, narzędzi, nawozów sztucznych, zarodków zwierząt gospodarskich, koni, jak również statków rybackich, maszyn, urządzeń i materiałów dla odbudowy gospodarki mieszkaniowo-komunalnej, szpitali i szkół.

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa na Kremlu dnia 19 września 1953 roku

WIELCE SZANOWNY PREMIERZE, WIELCE SZANOWNI CZŁONKOWIE DELEGACJI RZĄDOWEJ KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ!

Witam Was tu, w Moskwie, a w Waszych osobach witam bohaterski naród koreański, który obronił swą ziemię ojczystą przed zakusami interwentów. Wraz z całą postępową ludnością ludzie radziecy żywią dla narodu koreańskiego uczucie głębokiej przyjaźni.

Słowo Koreańczyk stało się dzisiaj symbolem wielkości i mocy ducha narodowego, symbolem szlachetnej i ofiarnej służby sprawie pokoju i niezawisłości ojczyzny.

Sławny naród koreański wniósł nową, chlubną kartę do dzieł walki wyzwolenczej. Karta ta uczy nas, że nie ma w świecie siły, mogącej złamać naród, który ujął los swego kraju we własne ręce.

Z dwóch źródeł czerpali patrioci koreańscy wolę zwycięstwa, męstwo i bohaterstwo w walce: Z poczucia głębokiej służności swej sprawie i z niebywałej solidarności całej postępowej ludności z narodem koreańskim.

Niesmiertelny czyn chińskich ochotników ludowych był świadectwem nienaruszalności więzów łączących narody Azji. Jest to znak nowej epoki, która nastąpiła na wschodzie, jest to dowód ożywiającej ludzkiej Azji zdecydowanej woli zdobycia i obrony wolności narodowej i niezawisłości, niedopuszczenia do tego, by Azja stała się ogniskiem nowej wojny światowej.

Narody miłujące pokój z wdzięcznością i uznaniem oceniają historyczną zasługę narodu koreańskiego i chińskich ochotników ludowych, którzy obronili sprawę pokoju na Wschodzie i w niemym stopniu ostudzili zapędy agresorów dążących do rozpętania nowej wojny światowej. Swą bohaterską walką na polach Korei, sławni patrioci koreańscy i chińscy zadali niezmiennie dotkliwy cios daleko idącemu planom sił reakcji, zmierzającym do zdławienia postępowego ruchu ludów Azji i strefy Oceanu Spokojnego na drodze do wolności narodowej i niezawisłości.

Agresywne koła nie mają zamiaru liczyć się z bezspornym faktem, że odchodzi już w przeszłość stara Azja, której udziałem był beznadziejny ucisk, i której narody były ujarzmione przez siły obce. Koła te chciałyby powstrzymać, udaremnić ten wielki proces odrodzenia narodów Wschodu, który stanowi jedną z najważniejszych cech naszej epoki i otwiera porywające perspektywy dalszego rozwoju całej wspólczesnej cywilizacji.

Czyż można dziś znaleźć takiego Amerykanina, któremu przysłoby do głowy twierdzenie, że decyzja trzynastu kolonii północno-amerykańskich położenia kresu swej zależności kolonialnej i utworzenia Stanów Zjednoczonych Ameryki, powzięta przed 175 laty, nie była aktem postępu historycznego? Czyż można znaleźć dziś takiego Amerykanina, który próbowałby twierdzić, że deklaracja niepodległości ma charakter bezprawny, ponieważ proklamowała, jako oczywistą prawdę, prawo narodu do tworzenia władzy na takich zasadach i w takiej formie, „które uznane zostaną za najodpowiedniejsze do zapewnienia mu bezpieczeństwa i szczęścia”? Rzecz jasna, że nie można. Dlatego więc w takim razie wpływowe koła amerykańskie bru-

talnie ingerują w sprawy wewnętrzne państw wschodnich, dlaczego stosują blokadę i prowokują przeciwko nim wojnę, gdy narody tych państw obierają sobie formy rządów, które nie są na rękę politykom Waszyngtonu?

Mamy tu widocznie do czynienia z nader swoistą filozofią: to, co należało się Amerykanom jeszcze w końcu XVIII stulecia, nie należy się Chińczykom, Hindusom, Koreańczykom, Indonezyjczykom nawet w drugiej połowie XX stulecia. Ależ to stara śpiewka rasizmu: to próba uprawiania polityki, będącej wyzwaniem dla sprawy historycznego postępu narodów. I jeśli niektórzy działacze amerykańscy pozwalają sobie przy tym stroić się w szatę przeciwników „starej polityki kolonialnej”, to trzeba przyznać, że ich nowa polityka kolonialna pozostawia za sobą daleko w tyle wszystkie znane dotychczas przykłady ekspansji, że ma charakter agresywny i zmierza do tego, by zmienić gruntownie podział świata na korzyść Stanów Zjednoczonych.

Najwyższy już czas zrozumieć, że historia rozwija się nie według recept tych, którzy by chcieli ją zaskonserwować, którzy chcieliby powstrzymać ruch narodów na drodze postępu, narzuć przyszłości pokoleń dzień wczorajszy. Jedynie ludzie nie zdający sobie sprawy z tego, co się dzieje w świecie, mogą sprawdzać swoją politykę zagraniczną w krajach Wschodu do popierania tych właśnie jednostek i grup, które uosabiały wszystko, co najbardziej wsteczne, najbardziej sprzedajne i przegnięte. Jedynie ludzie dążący świadomie do sztucznego skomplikowania sytuacji na Wschodzie, mogą pozwolić sobie na to, by lekceważyć wielki naród chiński, a stawiać na wyrutki antynarodowe w rodzaju kliki czangkajskowskiej.

Tego rodzaju polityka jest polityką krótkowzroczną. Nie wolno ignorować zasadniczych zmian, które zaszły w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego, a które wyciskają swe piętno na powojennym życiu przeszło miliarda ludzi zamieszkujących te obszary. Zawarcie rozejmu w Korei stanowi bezwzględnie niezmiennie doniosły etap walki wszystkich sił miłujących pokój przeciwko siłom agresji i awantur międzynarodowych. Dowiedło ono naocznie, że siły miłujące pokój mogą wywalczyć należyte rozwiązanie ostrych problemów międzynarodowych, jeżeli okażą wytrwałość i nieugiętość.

Byłoby jednak rzeczą niewybaczalną, gdybyśmy stracili z oczu nowe knowania agresywnych sił na Wschodzie. Cel tych knałów jest zupełnie oczywisty: zerwać rozejm w Korei, zaostrzyć sytuację w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego.

Niedawno, jak wiadomo, sekretarz stanu USA i Li Syn Man podpisali układ, który przewiduje, że Stany Zjednoczone uzyskują „na czas nieokreślony” prawo rozmieszczania swych lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych „na terytorium Republiki Koreańskiej, lub w pobliżu tego terytorium”. Innymi słowy, jeśli dotychczas pobyt amerykańskich sił zbrojnych na terytorium Korei południowej motywowany był wojną, to obecnie będzie motywowany tzw. układem o bezpieczeństwie wzajemnym. Istota rzeczy nie ulega jednak zmianie: zamierza się nadal utrzymać Koreę południową jako bazę wypadową USA, co sprzeczne jest, rzecz jasna, z wymogami ostatecznego, pokojowego uregulowania

Przewidziane są również dostawy towarów konsumpcyjnych ze Związku Radzieckiego dla ludności Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Biorąc pod uwagę fakt, że wykonanie niecierpiących zwłoki zadań w dziedzinie rozbudowy gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki

Ludowo - Demokratycznej musi pociągnąć za sobą wielkie wydatki, rząd radziecki odroczył termin spłaty przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wszystkich kredytów udzielonych dawniej przez Związek Radziecki i przyznał nowe, bardziej ulgowe warunki ich amortyzacji.

kwestii koreańskiej i umocnienia bezpieczeństwa w Azji.

Należy też dodać, że stanowisko kół rządzących Stanów Zjednoczonych w sprawie składu i charakteru pracy konferencji politycznej, której zwołanie przewiduje układ o rozejmie w Korei, wywołuje słuszenie potępienie ze strony sił miłujących pokój. W wyniku tego stanowiska pozostały za burtą konferencji Indie, jak również niektóre inne państwa wschodnie, których udział w konferencji nie może być kwestionowany.

Wszystko to nie świadczy bynajmniej o dążeniu kół rządzących USA do umocnienia rozejmu w Korei i do uczynienia dalszego kroku, w kierunku ostatecznego, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Tym większą odpowiedzialność spada na wszystkie siły miłujące pokój. Mogą one i powinny przekształcić rozejm w Korei w punkt wyjściowy nowych wysiłków zmierzających do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego na całym świecie, w tym również na Wschodzie.

Obiektywne warunki pozwalają przodującym społecznym siłom Wschodu na przekształcenie Azji w twierdzącego pokoju, i należy z głębi serca życzyć wszystkim narodom Azji powodzenia w realizacji tego szlachetnego zadania.

Spśród tych obiektywnych warunków niezmiennie doniosłe znaczenie ma ciężar gatunkowy Chińskiej Republiki Ludowej na arenie międzynarodowej i jej polityka. Przez wiele dziesiątków lat walka grup imperialistycznych o panowanie w Chinach wywoływała szczególne napięcie w stosunkach międzynarodowych na Wschodzie.

Chińska Republika Ludowa występuje obecnie w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego jako potężny czynnik stabilizujący. Dlatego właśnie wściekają się mistrzowie agresji, że Chiny przestały być raz na zawsze obiektem ich gry i wyzysku, że zdobyły one suwerenność nie tylko formalnie, lecz i faktyczną, że występują na arenie międzynarodowej nie w roli statysty, lecz prowadzą swą własną niezawisłą i samodzielną politykę. Powstało na świecie nowe wielkie mocarstwo, które wraz ze wszystkimi siłami miłującymi pokój, broni sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Jest to zaiste niezmiennie doniosły, historyczny wynik rozwoju życia międzynarodowego w ciągu ostatnich dziesięcioleci, wynik, który oświeca nie tylko przebytą drogę, lecz i dalsze perspektywy.

Tymczasem niektóre koła uprawiają wobec Chin politykę agresji i usiłują urzeczystwić izolację Chińskiej Republiki Ludowej. Jasne jest, że w obecnej sytuacji międzynarodowej wszelkie rachuby na możliwość jakiegokolwiek „izolacji” Chińskiej Republiki Ludowej oznaczają jedynie reakcyjną utopię ludzi, którzy oderwali się od życia i stracili wszelkie poczucie rzeczywistości. Czy nie czas już złożyć do lamusa taką politykę, która, wbrew zdrowemu rozsądkowi i wymogom nieuchronności historycznej, wychodzi z założenia, że można rzekomo obecnie bez wielkich Chin rozwiązywać doniosłe zagadnienia dotyczące zapewnienia pokoju między narodami.

Niewzruszona przyjaźń między miłującym pokój Związkiem Radzieckim a między miłującą pokój Chińską Republiką Ludową stanowi potężną ostoję pokoju. Oto dlaczego

przyjaźń tę witają z zadowoleniem wszystkie narody, uważając ją za jeden z najdonioślejszych warunków utrwalenia pokoju między narodami.

Rozwijając się pod znakiem pokoju i utrwalenia bezpieczeństwa na Wschodzie wszystkie kraje Azji i strefy Oceanu Spokojnego uzyskają, by wyjątkowe możliwości rozszerzenia pokojowych stosunków ekonomicznych zarówno między sobą, jak i z innymi obszarami świata. Stworzyłoby to z kolei nieodwołalne warunki nowego podejścia do rozwiązania sprawy konstruktywnej i skutecznej pomocy krajom Azji ze strony wielu państw.

Drodzy przyjaciele! Pozwólcie, że za Waszym pośrednictwem przekazać bohaterskiemu narodowi koreańskiemu wyrazy serdecznych, przyjacielskich uczuć wszystkich ludzi radzieckich. Przyjaźń między naszymi narodami opiera się na trwałej podstawie wzajemnego poszanowania suwerenności i niezawisłości naszych krajów. Na podstawie wzajemnej gotowości służenia sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Znaczy to, że ta przyjaźń ma wszelkie dane do dalszego zacieśnienia i rozwoju.

Narody Związku Radzieckiego cieszą się z tego, że niewzruszona przyjaźń łączy również naród koreański z wielkim narodem chińskim. Bohaterscy synowie narodu chińskiego acementowali tę przyjaźń własną krwią, przelaną na ziemi koreańskiej w imię triumfu prawdy, w imię wolności i niezawisłości narodu koreańskiego. Niechaj więc żyje i rozkwita wiecznie sławna przyjaźń narodów Chin i Korei, Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna ucieleśnia najgorętsze nadzieje narodu koreańskiego, który dąży do przywrócenia swej jedności narodowej, do pokoju i postępu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że już w najbliższej przyszłości Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna osiągnie wielkie sukcesy na polu odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki i kultury kraju oraz podniesienia dobrobytu swej ludności.

Związek Radziecki dopomoże we wszech miar Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej w zablżnieniu ran zadanych jej przez interwentów.

W ciężkich bojach z interwentami masy ludowe Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zademonstrowały przed całym światem swą ogromną zwartość i jedność, u której podstaw leży historyczna, dobytec koreańskiego ludu pracującego — sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Niechaj nasi bracia koreańscy nadal strzegą jak źrenicy oka tego świętego sojuszu i troszczą się nieustannie o jak największe umocnienie go.

Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że kraj porannej świełości, jak nazywa się Korea, uzyska wkrótce całkowity pokój i wkroczy na drogę wszechstronnego rozwoju.

Wznoszę toast za niewzruszoną przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Koreą, za bohaterski naród koreański, za ostateczne pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej i przywrócenie jedności narodowej koreańskiego narodu, na cześć rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i za Wasze zdrowie — towarzyszu premierze.

Na służbie Waszyngtonu, Watykanu i Bonn

Dalszy ciąg zeznań świadka Chromeckiego w czwartym dniu procesu

Ponadto miałem cały szereg współpracowników, do których należał ks. biskup Ignacy Dub-Dubowski, b. biskup łucko-żytomierski, przyjaciel Piłsudskiego z 1920 roku. Do pracy swej jako szef placówki oddziału II zwerbowałem cały szereg wybitnych ludzi ze społeczeństwa włoskiego, a m. in. redaktora naczelnego włoskiego pisma „Ukraina i my” — Mainardiego, senatora królestwa prof. Enrico Ilisabato — znawcę stosunków ukraińskich i osobistego przyjaciela płk. Konowalca, przywódcy nacjonalistów ukraińskich.

Jeśli chodzi o korpus dyplomatyczny, to wysłukiwałem z niego ludzi ciekawych, jak np. attaché wojskowego Jugosławii, z którym się zaprzyjaźniłem, płk. Popowicz, późniejszego generała i szefa oddziału II w Jugosławii, który był moim współpracownikiem. Zawarliśmy między sobą pakt przyjaźni, który polegał na tym, że ja mu pisałem wytyczne do raportów politycznych dla jugosłowiańskiego sztabu generalnego, a on — a następnie jego następcy płk. Mirkowicz, udzielał mi informacji, uzyskanych od agentów, którymi obstarciwałem porty wojenne we Włoszech: La Spezia, Livorno i Monfalcone; przez to dowadywałem się o jednostkach bojowych budowanych w tych dokach dla innych państw.

Te cztery i pół lat spędzone w Rzymie — zeznaje dalej św. Chromecki — dały mi możliwość wyspecjalizowania się w polityce Watykanu w stosunku do elementów na szachownicy europejskiej tak zasadniczych, jak Polska czy ówczesne Niemcy hitlerowskie. Interesując się tym zagadnieniem od 1917 roku, tj. przez 36 lat, mogę z pełną znajomością rzeczy stwierdzić, że Watykan traktuje Polskę przedwojenną, czy z czasów okupacji, czy też Polskę wyzwoloną jako obiekt, jak to się mówi po francusku „quantité négligeable”, coś do pogardzenia, coś czego się nie liczy, traktuje „Polskę zawsze wierną”, „Polonia semper fidelis” — jako „ubogą krewną”, która może być gorzej traktowana.

Arceybiskup, późniejszy kardynał, Adam Sapieha, który znał jeszcze politykę Benedykta XV, tzn. poprzednika Piusa XI powiedział mi kiedyś, że w swolch koncepcjach politycznych Watykan nigdy nie brał pod uwagę zjednoczenia Polski. Była to dla Watykanu „uboga krewna”, która sięgała od Kalisza do Krakowa, zahaczając o Warszawę. To się nazywało watykańsko-austriacko-węgierską koncepcją rozwiązania zagadnienia niepodległości Polski.

W 1933 roku — ciągnie swe zeznania św. Chromecki — dochodzi do władzy Hitler i pierwszym aktem międzynarodowym, który „wprowadza” Hitlera do salonu europejskiego jest konkordat zawarty między wicekanclerzem Rzeszy von Papenem, w owym czasie zastępcą Hitlera — i sekretarzem stanu, który na nasze świeckie stosunki mógłby być nazwany premierem i ministrem spraw zagranicznych Watykanu — Eugenio Pacelli, dzisiejszym Pius XII. Konkordat ten podpisany został w pół roku po dojściu Hitlera do władzy.

W dalszym ciągu swych zeznań św. Chromecki przeprowadza porównanie między konkordatem zawartym przez Watykan z Polską w 1925 roku i Niemcami hitlerowskimi w 1933 roku.

„K Konkordat z Polską z 1925 roku — mówi świadek — jest typowym konkordatem z „ubogą krewną”. Polega to na tym, że wyrażona jest w nim wola suwerenna Watykanu, który przywala swojemu podwładnemu, w danym wypadku Polsce na korzystanie z takich czy innych uprawnień. Konkordat z 1925 roku stwarzał państwo w państwie — państwo duchowne wewnątrz państwa świeckiego. To samo było na odcinku fiskalnym, na odcinku sądownictwa i również na odcinku materialnym, gdyż duchowieństwo nie płaciło zasadniczo podatków, a natomiast korzystało z takich czy innych uposażeń państwowych.”

W niemieckim konkordacie — tak jak go świadekowi ukazywała ówczesny ambasador Niemiec w Rzymie Ulrich von Hassen — takich zagadnień nie ma, a natomiast jest protokół dodatkowy. „W tym dodatkowym protokole — kontynuuje świadek — powiedziane jest, że Watykan zobowiązuje się do zadan od państwa trzeciego specjalnych przywi-

leń dla mniejszości narodowych niemieckich, jeżeliby Watykan zawarł konkordat z tym trzecim państwem, w którym byłyby mniejszości niemieckie. Dla przykładu jeżeli byłby nowy konkordat zawierany z Polską, to musiałaby w nim być klauzula o popieraniu przez Watykan mniejszości niemieckich w Polsce.”

Św. Chromecki przytacza dalej fakt, że po wyborze kardynała Pacelliego na papieża, w sferach watykańskich uzyskał on przewagę „Il Papa tedesco”, co znaczy papież niemiecki”. Przeważało to wyjaśnienia świadka następująco: „Sekretarz Stanu Eugenio Pacelli, który podpisywał konkordat z Niemcami, zgodził się na rozwiązanie Centrum Katolickiego — jednej z największych partii politycznych Niemiec na początku rządów hitlerowskich. Ta silna partia katolicka była rzeczywistie rozwiązana za zgodą Piusa XI na żądanie Hitlera. Oznacza to, że obecny papież Pius XII zgłotył własną partię katolicką po to, żeby pójść na rękę Hitlerowi, który wtedy doszedł do władzy i który chciał mieć jedną tylko partię hitlerowską. — dlatego, że Hitler zgodził się z polityką Watykanu reprezentował politykę marszu na Wschód.”

Z kolei św. Chromecki omawia znaczenie paktu czterech, zawartego między Włochami faszystowskimi, Niemcami hitlerowskimi, W. Brytanią i Francją, którego kierunek był zdecydowanie antyradziecki. Polska została z tego paktu wykluczona i jak zeznaje świadek „już wtedy, pod błogosławieństwem Watykanu, który całkowicie akceptował pakt czterech i popierał go przez swoją dyplomację, Polacy mieli zapłacić koszty tej wyprawy na Wschód swoimi skromnymi ówczesnymi ziemiami zachodnimi”.

„Jeszcze w roku 1925 — zeznaje dalej świadek — w Locarno Watykan popierał rozróżnienie granic zachodnich od granic wschodnich Niemiec. Zachodnie, między Francją i Niemcami były ustalzone, a granice wschodnie Niemiec, tzn. z Polską były poddawane w wątpliwość i uważane za niedostateczne”.

„W Monachium zrodził się inny pakt czterech, w którym brały udział te same wielkie mocarstwa. Watykan poparł politykę Niemiec hitlerowskich i Włoch faszystowskich, skierowaną przeciwko Wschodowi, która również mogła się urze-

czywistnieć tylko kosztem Polski, jak to miało miejsce we wrześniu 1939 roku. Watykan konsekwentnie więc traktował Polskę jak ubogą krewną, którą należy poświęcić”.

Powołując się z kolei na opinie kardynała Sapiehy świadek przedstawia rolę odegraną przez Achillea Ratti'ego, późniejszego Piusa XI w sprawie plebiscytu na Śląsku. „Wizyta Ratti'ego — mówi Chromecki — u jego przyjaciela kardynała Bertrama — znanego polakozercy była dowodem, że Watykan życzy sobie, aby Górny Śląsk opowiedział się w plebiscycie za Niemcami i aby, obok Rury, Górny i Dolny Śląsk stanowiły niemieckie arsenały przeciwko Związkowi Radzieckiemu. To stanowisko Achillea Ratti'ego — dodaje świadek — miało poważny wpływ na rezultaty plebiscytu, który wypadł na korzyść Polski”.

Podkreślając następnie, że płk. Konowalec, nacjonalista ukraiński, był stałym i przyjmowanym gościem w Watykanie, świadek wymienia trzy dalsze instytucje, które w myśl polityki Watykanu skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu szkoliły i dostarczały kadry dla akcji dywersyjnej przeciwko ZSRR. Były to komisja „Pro Rusia”, Collegium Russicum i wreszcie Instytut Germański. W okresie, kiedy Eugeniusz Pacelli zaczął wywierać autorytatywny wpływ na politykę Watykanu, wzrastało znaczenie Instytutu Germańskiego, tzn. propagatorów parcia hitlerizmu na Wschód.

Świadek przytacza szereg faktów popierania faszystów ukraińskich przez Watykan, charakteryzując zwłaszcza wpływy, jakimi cieszył się w Watykanie ich protektor ks. metropolita Szeptycki. W miejscowości Gedda k. Brestu zorganizowano obozy faszystowskich emigrantów ukraińskich, gdzie odbywały się ćwiczenia w rzucaniu bomb i granatów.

Następnie św. Chromecki opowiada, jak po powrocie w lutym 1939 roku do Polski objeżdżał na polecenie ministra Becka Niemcy, a po powrocie w maju 1939 r. złożył sprawozdanie, w którym dał wyraz przekonaniu, że wojna jest nieunikniona. „Beck przyjął mój referat — stwierdza świadek — z widoczną dezaprobatą”.

Św. Chromecki opowiada również, na podstawie informacji swych przyjaciół z MSZ — dyr. H. Borkowskiego i dyr. T. Gwiazdowskiego,

jak w przeddzień wojny nuncjusz Cortesi żądał, aby Polska zgodziła się na żądania Niemiec hitlerowskich.

„Zarówno nuncjusz Orsini w Berlinie, jak i Cortesi wywierali nacisk, aby do wojny nie dopuścić. Był to jednak nacisk zupełnie różny. O ile w Berlinie mówiło się o słusznosci żądań hitlerowskich co do Gdańska i korytarza przez korytarz i domagano się tylko, aby pertraktować z Polakami, o tyle nuncjusz Cortesi żądał, ażeby Polska odstąpiła Hitlerowi Gdańsk i zgodziła się na „korytarz przez korytarz”, czyli domagał się odcięcia nas od morza. „Praktycznym rezultatem — mówi dalej — było to, że w związku z inicjatywą nuncjusza Cortesi'ego oraz ambasadora Wielkiej Brytanii i ambasadora Francji — na obwieszczeniach mobilizacyjnych, które były rozviszane na murach, data mobilizacyjna została przesunięta o jeden dzień naprzód. To oznaczało pogorszenie się naszych możliwości mobilizacyjnych”.

„W grudniu Mussolini wygłasza expose na temat konieczności zawarcia kompromisowego pokoju w Europie pomiędzy Anglią, Francją i Niemcami hitlerowskimi pod błogosławieństwem Watykanu i Waszyngtonu. Wtedy wyrwa mu się okrzyk poparty przez Watykan: „La Polonia e liquidata” — Polska jest zlikwidowana. A więc nie ma trudności do zawarcia kompromisu”.

Św. Chromecki charakteryzuje dalej stosunek papieża Piusa XII do emigrantów, opierając się na informacjach jakie otrzymywał kiedy pełnił funkcje sekretarza generalnego „MOC”. Papież robił wyrzuty prymasowi Hlondowi, że opuścił Polskę uzasadniając to, że „gdyby on, salezjanin, August Hlond, jako wychowanek szkół niemieckich i austriackich był w Polsce byłaby większa możliwość porozumienia i zahamowania ruchu oporu w Polsce”. Świadek podkreśla, że istniałaby wówczas możliwość stworzenia w Polsce rządu kolaborującego z Niemcami.

„W odpowiedzi na petycję emigrantów polskich, aby Watykan wpłynął na hitlerizm celem złagodzenia bestialstw w stosunku do ludności polskiej, papież odpowiedział — mówi świadek — że to są prowokacje polskie, gdyż nie można zapomnieć o okrucieństwach, które Polska popełniła wobec mniejszości narodowych niemieckich przed 1

września 1939 r., jak i na początku wojny”.

Dalej św. Chromecki przypomina listy pasterskie Piusa XII, w których zalecał on współpracę z okupantem. „Watykanowi — mówi Chromecki — popierającemu ekspansję hitlerizmu na Wschód przeciwko Związkowi Radzieckiemu chodziło o to, ażeby zaplece frontu niemieckiego było jak najbardziej spokojne i ażeby hitlerowcy nie napotykali tam na żadne trudności”. Świadek wskazuje, że współpraca z hitlerowcami uprawiana w Kielcach przez osk. Kaczmarka wynikała logicznie z dyrektyw Piusa XII.

Świadek Chromecki mówi następnie, że Watykan już po klęsce pod Stalingradem przedstawia swą orientację z Niemcami hitlerowskimi na Stany Zjednoczone. „Na podstawie szwefrów i rozmów w delegaturze wiadomo mi, że Monsignore Spellman, obecny kardynał Nowego Jorku, pomimo istniejącej wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Włochami, korzystał z eksterytorialności, przyjeżdżał do Watykanu, ażeby ułatwić zawarcie pokoju kompromisowego i wspólne uderzenie Niemiec hitlerowskich, Wielkiej Brytanii, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych pod błogosławieństwem Watykanu na Wschód”.

Dalej świadek Chromecki podaje kilka faktów, charakteryzujących politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej. Opowiada on, jak sekretarz osobisty kardynała Hlonda, salezjanin ks. Antoni Baraniak, w roku 1951 w nagrodę za swoją działalność, polegającą na pełnieniu funkcji łącznika między kardynałem Hlondem a podziemiem, został mianowany biskupem sufraganiem gnieźnieńskim w Watykanie bez porozumienia z rządem.

Prok. Zarakowski: Kto mówi o tym świadkowi?

Świadek Chromecki odpowiada, że Raynold Lapport, pierwszy sekretarz ambasady francuskiej, który był jednocześnie przedstawicielem wywiadu zarówno amerykańskiego jak i angielskiego na terenie Polski.

Świadek stwierdza dalej, że polityka popierania przez kardynałów PSL i Stronnictwa Pracy Popieła trwała do klęski wyborczej Mikołajczyka. „Po tej klęsce — mówi Chromecki — ciężar walki z ustrojem ludowym przechodzi, według opinii kardynała Hlonda jak i kardynała Sapiehy oraz biskupa Kaczmarka, na hierarchię kościelną.

Następnie odpowiadając na pytanie prokuratora świadek tak mówi o roli ks. Kolbucha: „Po raz pierwszy zetknąłem się z nim przed wojną w r. 1939, kiedy wróciłem z Watykanu i byłem kierownikiem referatu emigracji polskiej w Ameryce i on, jako Polak amerykański przyszedł do mnie. Po konferencji tej wezwał mnie do siebie naczelnik wydziału emigracji polskich — Władysław Józef Zalewski i powiedział mi, że ks. saleyan Kolbuch jest reprezentantem wywiadu amerykańskiego i Watykanu na terenie Polski.

W 1946/47 roku zameldował się do mnie tenże ksiądz zakonnik Kolbuch i powiedział, że przyjechał ze Stanów Zjednoczonych. Pamiętając co mówił o nim mój szef, naczelnik Władysław Józef Zalewski, zapytałem go, jakich biskupów zamierza on wizytować. Powiedział mi, że kardynała Hlonda, kardynała Sapiehy, biskupa Kaczmarka w Kielcach oraz biskupa dr Tadeusza Zakrzewskiego w Płocku, który przez wiele lat był wyższym urzędnikiem ministerstwa papierów w Watykanie i według Kolbucha, biskup Zakrzewski jest jednym z najlepszych znawców kulis polityki Watykanu”.

Charakteryzując dalej politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej, świadek Chromecki przytacza, że przed kilku laty przybył do Polski bez zgody rządu polskiego generał zakonnu Pallotynów — Turowski i objął stanowisko biskupa w Częstochowie.

Prok.: Skąd świadek wie, że Turowski przybył bez zgody rządu?

Świadek: — Wiem to od kardynała Sapiehy. Według kardynała Sapiehy, a częściowo również według tego co wiedziałem z Kielc, ks. biskup generał Pallotynów — Turowski przywiózł ze sobą instrukcję Watykanu jako kierownik polityki zagranicznej hierarchii kościelnej w Polsce.

M. P.

(C. d. na str. 4)

Z sali sądowej

Polityka Watykanu pod pręgierzem

W czwartym dniu procesu zeznawał oskarżony ks. Dąbrowski. Usiłował on odegrać rolę człowieka, który nie wie, nie wiedział. Przyznawał co prawda, że przepisywał jakieś informacje, jakieś materiały, ale dla kogo, po co, o tym on, „zajmujący się tylko teologią”, nie miał rzekomo zielonego pojęcia. „Byłem zaskoczony, gdy dowiedziałem się że przepisywane przeze mnie informacje były potem publikowane przez „Głos Ameryki”... — Oto ton jego zeznań.

Sytuacja zmieniała się w miarę składania zeznań przez świadka Chromeckiego. Miał on bardzo wiele do powiedzenia o Kaczmarku i współoskarżonych. Więcej niż spodziewał się tego ks. Dąbrowski. Od razu ustawił Dąbrowskiego na właściwym miejscu, wskazał, że obok ks. Danilewicz był on najbardziej tajemniczym we wszystkie poufne i cienne sprawy antypaństwowe ośrodka Kaczmarka. Stwierdzenie, że ks. Dąbrowski przekazywał informacje Chromeckiemu i kontynuował przestępczą działalność po aresztowaniu biskupa — postawiło kropkę nad „i”.

Ale nie sprawa Dąbrowskiego była najważniejszym motywem zeznań Chromeckiego. Znał on nie tylko na wylot całą działalność biskupa Kaczmarka od okresu jego studiów we Francji. Charakteryzując przeszłość dawną i bliższą byłego biskupa kieleckiego, musiał on mówić przede wszystkim o Watykanie.

Świadek Chromecki, dr praw i ekonomii, sanacyjny dyplomata, był przede wszystkim dwójkarzem, człowiekiem, który całe swoje życie oddał atmosferą kulis imperialistycznej polityki. Jest to uosobienie szpiega, który wykonywał swój fach pod maską „dyplomaty”.

I oto posługując się doświadcze-

niem swego awanturniczego żywota, w którym wypadło mu szpiegować zarówno w Moskwie (jako attache sanacyjnej ambasady) jak i w Rzymie (jako sekretarzowi ambasady i szefowi placówki II oddziału na terenie Włoch), mówił on o Watykanie, jego polityce, jako doskonałym znawcą kulis watykańskiej polityki.

Co było i jest niezmiennie główną cechą polityki watykańskiej, której jednym z reprezentantów w Polsce był Kaczmarek?

Zmierzała ona zawsze do jednego celu — wiązała się z tą siłą, która zdolna jest ruszyć na Wschód, przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw krajom, w których zatriumfowała wolność.

— Od 36 lat, mogę to stwierdzić z pełną znajomością rzeczy — mówił Chromecki — Polska uważana była w Watykanie jako „quantité négligeable” (nic nieznacząca wielkość).

U schyłku II wojny światowej Watykan wyobrażał sobie Polskę, jako obszar zostający pod berłem Habsburgów, obejmujący Kalisz, Kraków i Warszawę. Mimo że wypadki historyczne obaliły te rachuby Achillesa Ratti, późniejszy papież Pius XI, pozostał wierny swej linii — wspólnie z arcybiskupem Wrocławia — Bertramelem walczył o utrzymanie Śląska w rękach junkrów pruskich.

A Polska? Achilles Ratti myślał o niej jedynie jako o dostawczyń dywizji kawalerii, które ciągnęły na Wschód pod wodzą watazki — Piłsudskiego.

Kiedy zaś i kijowska awantura zacięła, rychło odżyły stare związki Watykanu z imperializmem niemieckim, zwłaszcza od chwili dojścia Hitlera do władzy.

Pełna spłata podatku leży w interesie samego chłopca

NAJWAŻNIEJSZE — PRACA POLITYCZNA

Czy tylko w gminie Mokre spotykamy się z podobnym zjawiskiem? Nie. W każdym niemal województwie znajdują się także przykłady, że chłopcy nie doceniają znaczenia własnego udziału w rozwoju całej gospodarki narodowej i kulturalnej, w poprawianiu swoich warunków bytowych właśnie przez terminowe i pełne realizowanie zobowiązań wobec państwa.

Dlatego też należy wzmocnić pracę polityczną z mało- i średniorolnym chłopstwem. Organizacje partyjne winny tłumaczyć chłopcom, na jakie cele idzie podatek, wyjaśniać im, że wpłata podatku leży we własnym, dobrze pojętym interesie chłopca i w interesie całego narodu.

Udział chłopów w budownictwie socjalistycznym musi być świadomy. Wiedząc jasno na co idą w Polsce Ludowej pieniądze wpłacane na podatek, wiedząc o potrzebach swego terenu i o tym, że poważna część sum, które wpływają z podatku, przeznaczona jest na pokrycie potrzeb lokalnych, chłopcy nie będą zwlekać z wykonaniem swych zobowiązań.

KOMU PRZYSŁUGUJĄ ULGI PODATKOWE

Państwo w trosce o to, by świadczenia podatkowe były rozłożone jak najsprawiedliwiej, przyznało ostatnio ulgi. Uchwała Prezydium Rządu przewiduje szereg ulg podatkowych dla tych gospodarstw, które dotknięte zostały klęskami żywiołowymi lub też z innych przyczyn losowych znalazły się w trudnej sytuacji gospodarczej. Uchwała przewiduje udzielenie pomocy w formie umorzenia całkowitego, w części lub też rozłożenia na długoterminowe raty zaległości z tytułu podatku gruntowego i wkładów oszczędnościowych SFO-R należnych od tych gospodarstw za lata ubiegłe, do 1952 roku włącznie.

Organizacje partyjne, prowadząc pracę wyjaśniającą z pracującym chłopstwem, winny wskazywać, że uchwała ta jest wyrazem głębokiej troski partii i rządu o podniesienie

produkcji rolnej gospodarstw niedostatecznie zagospodarowanych i stanowi wydatną pomoc dla poprawy ich sytuacji ekonomicznej i wzrostu stopy życiowej chłopca.

Ulgi przyznawane są tym, którzy rzeczywiście ich potrzebują, którzy na bieżąco regulują wpłaty podatkowe za r. 1953. Nie przysługują one natomiast tym, którzy uchylają się od płacenia podatku. Istnieje bowiem wiele gospodarstw — przede wszystkim kułackich — mających warunki do wywiązania się ze swych powinności, a mimo to zalegających z wpłatą podatku i odstawami. Jest tak np. w niektórych powiatach województwa poznańskiego, lubelskiego, olsztyńskiego i gdańskiego. Aparat władzy ludowej czuwać winien, by żaden kułak nie zalegał z uregulowaniem należności, z wypełnianiem obowiązkowych dostaw.

WAŻNE ZADANIA OBYWATEL- SKICH KOMISJI PODATKOWYCH

Bardzo ważne znaczenie dla przebiegu realizacji zobowiązań wsi wobec państwa ma sprawna praca aparatu administracyjnego — wydziałów podatków wiejskich, zarówno jeśli chodzi o notowanie wpłat, ustalanie zaległości itp. Przecież rad winny również czuwać, by obywatelskie komisje podatkowe — ten ważny czynnik społeczny — zbierały się systematycznie i rozpatrywały podania w sprawie ulg. Ktoż bowiem lepiej zna sytuację gospodarstwa chłopca, jeśli nie jego sąsiad, członek komisji? Od operatywności komisji, od jej bezstronności zależy w ostatecznym mierzcie szybkie i sprawidliwe rozpatrzenie podań, zależy przyspieszenie wpłat.

Organizacje partyjne zaś winny coraz lepiej, coraz jaśniej tłumaczyć pracującemu chłopcu, że ten kto odciną się ze spłatą czy z dostawami należności, szkodzi sobie i całemu społeczeństwu. Praca polityczna — codzienna, wytrwała, oparta na przekonujących argumentach, znanych chłopcu przykładach — jest podstawą należytej realizacji podatku gruntowego.

M. Wójcicka

Chłopi radzieccy powitali z zadowoleniem uchwałę KC KPZR

Ze wszystkich krańców ZSRR napływają doniesienia o tym, że chłopcy radzieccy, podobnie jak cały naród radziecki, powitali z ogromnym zadowoleniem uchwałę Plenum KC KPZR w sprawie dalszego rozwoju rolnictwa ZSRR.

BĘDZIEMY PRACOWAĆ JESZCZE LEPIEJ

Duży kołchoz nadwołżański, „Jutrzenka Komunisty”, w obwodzie sarsatowskim, pierwszy w rejonie chwałyńskim wypełnił plan dostaw zboża, dostarczając na punkty skupu przeszło 100 ton wysokogatunkowego ziarna. Kołchoznikom wydano zaliczkę za dniówki obrachunkowe w wysokości 2 kg zboża za dniówkę. Kołchoz stale sprzedaje państwu i na rynkach kołchozowych znaczne ilości prosa, warzyw, arbużów, dyni, mleka i innych produktów.

Na zebraniu kołchozników i traktorzystów pierwszej brygady polowej, poświęconym omówieniu uchwały Plenum KC KPZR, brygadziasta Kuźniecowa powiedziała m. in.:

— W odpowiedzi na uchwałę zobowiązujemy się wykonać przedterminowo wszystkie jesienne roboty polowe, aby zapewnić bogate plony roku przyszłego.

Pomocnik kierownika brygady traktorowej, Siemiejew, powiedział m. in.:

— Partia zapewnia nam, traktorystom, wyjątkowo korzystne warunki pracy i życia. Będziemy odtąd etatowymi pracownikami ośrodka maszynowo-traktorowego. Zobowiązujemy to nas do jeszcze lepszej pracy, do stałego podwyższania swych kwalifikacji. Przyspieszamy zakończenie zimowej do 25 września i przeprowadzimy jak najstarszą jesienno-zimową remont traktorów i innych maszyn rolniczych.

WYSOKOWYDAJNE MASZYNY DLA ROLNICTWA

Nasza fabryka — powiedział na ogólnym zebraniu załogi ślusarz Fabryki Maszyn Rolniczych w Riazaniu, Konstantinow — może zrobić

bardzo wiele dla dalszego rozwoju rolnictwa, zwłaszcza dla zwiększenia zbioru ziemniaków. W imieniu towarzyszy zapewniam, że nie pozostawimy siły, aby dać kołchozom i sowchozom jak najwięcej maszyn.

— Naszym wkładem w wykonanie uchwały Plenum — powiedział inż. Erenburg — będzie skonstruowanie nowego typu zawieszanego kultywatora z obsypnikiem. Maszyna ta znacznie ułatwi pracę kołchozników i przyczyni się do zwiększenia plonów ziemniaków. Fabryka nasza przygotowuje się obecnie do seryjnej produkcji wysokowydajnej maszyny — kombajnu do zbioru ziemniaków „KOK-2”. Ta dwurzędowa maszyna będzie wykopywać ziemniaki, odcinać nać, zsypaną ziemniaki w kopce i zostawiać puste kosze na polu. Fabryka produkowała dotychczas 100 kombajnów tego typu rocznie, ale już w roku obecnym wyprodukuje ich ponad tysiąc, a w roku przyszłym — 4 tysiące.

DAMY WIĘCEJ PRODUKTÓW

Przewodniczący kołchozu im. Mieczysława w obwodzie poltawskim, W. Kurszenko, pisze w „Prawdzie”:

— Kołchoźnicy nasi zdecydowali się oddać wszystkie swe siły dla pomyslnego wypełnienia postawionego przed nimi zadania. W roku bieżącym po raz pierwszy zaczęliśmy używać glebę pod grykę nawozami mineralnymi. Dzięki temu uzyskaliśmy o 3,7 kwintali gryki więcej z hektara. Każdy hektar prosa daje nam po 18—21 kwintali ziarna. Ale na działce nasiennej uzyskaliśmy w tym roku po 36 kwintali prosa z ha, siejąc odmianę prosa, wyhodowaną przez ośrodek doświadczalny.

Szczególnych starań dokładają nasi kołchoźnicy do rozwoju hodowli. Do 1 października wykonamy plan zwiększenia pogłowia bydła rogatego, przede wszystkim — krów. Plan rozwoju hodowli koni, świń, owiec i ptactwa domowego został już wykonany ze znaczną nadwyżką.

JEDNA Z WIELU

Wzamy dla przykładu jedną z 14 gmin powiatu zamojskiego — gminę Mokre. W ciągu 9-ciu lat istnienia władzy ludowej gmina Mokre z zafatanej rolniczo przekształciła się w jedną z przodujących pod względem uprawy. Plantuje się tam tytoń, uprawia buraki cukrowe, rośliny zielarskie i chmiel, rozwinęła się poważnie hodowla. Zelektryfikowano i zradiofonizowano wiele wsi, między innymi Zawadę, Niedzielską, Kąty I, częściowo Mokre. Wybudowano nową szkołę w Wieliczce, uruchomiono 2 świetlice gromadzką, wybudowano remizę strażacką w Niedzielskiej, powstał GOM w Płoskiem, przeprowadzono meliorację w Lipsku, w Żdanowie, w Płoskiem, w Niedzielskiej i Wieliczce.

W średnich szkołach kształcą się około 400 chłopskich dzieci. Na wyższych uczelniach studiuje około dwięćdziesiąt kilka osób. Codziennie samochody zjednoczenia budowlanego z Zamościa odwożą na teren budowy około 300 robotników ze wsi, zatrudnionych w Zamościu przy budowie hotelu, i osiedla robotniczego. Codziennie jeżdżą pracownicy na teren budowy kombinatu tłuszczowego w Bodaczowie — jednej z wielkich budowl Świecickich — na teren budowy dużej przetwórni owoców w Janowicach.

Gmina Mokre to tylko jeden z wielu przykładów rozwoju i wzrostu możliwości wsi polskiej. To tylko jeden z wielu przykładów opieki i troski, jakimi rząd polski otacza pracujące chłopstwo.

A jak gmina sama przyczynia się do wzrostu swoich osiągnięć? Niestety, sporo jest jeszcze w gminie takich chłopów, którzy chociaż w pełni korzystają z różnych form opieki i pomocy ludowego państwa, sami jednak nie wywiązują się należycie ze swych obowiązków, mają nieraz poważne zaległości w odstawach czy spłacie podatku. Dość powiedzieć, że gmina Mokre ma uregulowane za ledwie pięćdziesiąt kilka procent podatku...

Komisje społecznej kontroli zaopatrzenia usprawnia pracę handlu

W celu szybkiego usunięcia braków i niedociągnięć w aparacie handlowym, zacieśnienia kontaktu pomiędzy nim a społeczeństwem uchwała sekretariatu CRZZ została powołana w marcu br. społeczne komisje kontroli zaopatrzenia, w skład których weszli najbardziej świadomi i aktywni związkowcy z poszczególnych zakładów pracy.

Zadaniem komisji jest organizowanie i prowadzenie kontroli społecznej nad działalnością przydzielonych radom zakładowym lub miejscowym — placówek handlowych i zakładów zbiorowego żywienia.

Ludzie pracy za pośrednictwem wybranych przez siebie społecznych komisji mają obecnie ogromne możliwości bezpośredniego wpływania na działalność tych placówek, korygowania i usprawniania ich pracy, tak, aby coraz lepiej zaspokajały ich potrzebę.

APARAT HANDLOWY MUSI BYĆ KONTROLOWANY

O konieczności systematycznej kontroli społecznej placówek zaopatrzenia i o tym, jak wielkie usługi może ona oddać, świadczą wyniki doraźnych kontroli zorganizowanych w lipcu br. w powiatach: Kraśnik, Chełm i Łuków oraz w Lublinie.

Komisje spisały szereg protokołów ujawniających poważne usterki w pracy sklepów, zakładów żywienia zbiorowego, piekarni, masarni. M. in. przeprowadzono kontrola w barach mlecznych na Bronowicach w Lublinie wykazała brak... pieczywa, jaj, masła, sera, ujawniła zepsucie się dwóch beczek lodów oraz skwaśnienie mleka na skutek niedbalstwa pracowników baru. W barach tych ponadto stwierdzono karygodne warunki sanitarne i higieniczne. Podobne warunki sanitarne komisja zastała w sklepie LSS Nr 10 w tej samej dzielnicy, a równocześnie ujawniła oszustwo na wadze. W sklepie wzorcowym MHM Nr 1 w Lublinie Komisja Kontroli Zaopatrzenia stwierdziła brak cen na niektórych asortymentach mięsa i wędlin, wydawanie paragonów nie stanowiących druków księgowych.

chowania oraz brak książki życzeń i zależeń.

Komisja wykryła, że w kuchni stołowej OZR w Cementowni Rejowiec II, gdzie przygotowuje się posiłki, było świnie (co było praktykowane od dłuższego czasu), a mięso z tego uboju użyte do obiadu nie było badane przez lekarza weterynarii.

W wielu sklepach kontrola wykazała braki artykułów spożywczych, jak: cukier, mąka, drożdże, wino itd. mimo, że artykuły te znajdowały się w dużych ilościach w magazynach rozdzielczych. W kilku wypadkach stwierdzono pobieranie wyższych cen, przeważnie za słodycze. I tak na przykład KZG w Łukowie sprzedawały pierniki glazurowane po 1,08 zł, zamiast po 0,81 zł itp.

Stwierdzono również karygodne lekceważenie przepisów sanitarnych w sklepach i zakładach gastronomicznych, gdzie roje much żywiły się marmoladą, masłem, cukrem, owocami. Artykuły te nie były przystojnie zastłonięte z gazy, a w oknach brak było siatek ochronnych, w wielu wypadkach personel sklepowy nie posiadał kart zdrowia i nie był badany od 1951 roku.

O braku troski dyrekcji poszczególnych zakładów handlowych o pracowników, o ich warunki pracy świadczy, że większość kontrolowanych placówek nie posiadała apteczki, względnie niezbędnych leków oraz prymitywnych środków utrzymania czystości, jak: mydła, proszku do prania, ręcznika, miednicy.

Ogółem na 211 kontrolowanych placówek w lipcowej akcji społecznej kontroli zaopatrzenia 19 spraw skierowano do Komisji Walki ze Spekulacją, Jedną do prokuratury, 26 do kolegów karno-administracyjnych przy radach narodowych oraz 123 sprawy do właściwych dyrekcji, w celu usunięcia stwierdzonych niedociągnięć, ukarania winnych w drodze dyscyplinarnej oraz zrealizowania zgłoszonych przez członków komisji wniosków usprawniających pracę.

Przykłady te świadczą, jak doniosła jest rola społecznych komisji kontroli zaopatrzenia w walce o coraz lepsze zaopatrzenie ludności.

Niestety, na naszym terenie nie wszystkie instancje związkowe zrozumiały głęboki sens kontroli społecznej, nie poczuwają się do odpowiedzialności za wybór i pracę społecznego aparatu kontroli. Nie dopilnowali tej sprawy należyście Wydział Organizacyjny ORZZ oraz zarządy okręgowe ZZ, ograniczając się do wysłania zarządzeń i regulaminów, nie kontrolując przebiegu wyborów komisji w terenie i ich instruktażu.

SKOŃCZYĆ Z AKCYJNOŚCIĄ

Regulaminy i wytyczne działalności społecznych komisji kontroli zaopatrzenia zostały przez CRZZ opracowane i w zasadzie nie powinno stać na przeszkodzie, aby powołane w marcu br. komisje przystąpiły natychmiast do stałej kontroli nad działalnością placówek handlowych i zakładów żywienia zbiorowego.

Tymczasem dopiero na sygnał CRZZ, która w lipcu przypomniała sobie o tej sprawie, ORZZ zorganizowała wbrew potępanej i zwalczanej przez związki zawodowe akcyjności i żywiołowości, akcję kontroli zaopatrzenia, mobilizując do niej cały aparat związkowy, wysyłając aktywistów w teren.

Rady zakładowe w ostatniej chwili „przyciśnięte do muru” dawały do tej akcji bez wyboru, tego kto był „pod reka” nie mając czasu na przeprowadzenie wyborów. Dlatego też do akcji kontroli w poszczególnych powiatach zgłosiło się tylko 50—60 proc. wyznaczonych społecznych kontrolerów, a wielu z nich nie wiedziało w ogóle po co kazano im przyjść. Zbyt krótki czas nie pozwalał zapoznać się z regulaminem pracy i instrukcjami. Rezultat był taki, że wiele komisji mechanicznie i powierzchownie przeprowadziło kontrolę.

Kontrola zaopatrzenia to nie jednorazowa akcja, do której kieruje się kogokolwiek, lecz stała, systematyczna współpraca z aparatem handlu, mająca na celu usprawnienie jego działania zgodnie ze wzrastającymi potrzebami ludności pracującej. Mimo, że zostało to jasno sprecyzowane w uchwale CRZZ, ludzie pra-

cy nie mogą się doczekać wprowadzenia tego w życie. Robotnicy i Cementowni „Pokój” w Rejowiec jeszcze w lipcu domagali się stałego przeprowadzania kontroli, wyrażając chęć brania w nich udziału.

Cały sierpień komisje nie pracowały. We wrześniu Państwowa Inspekcja Handlowa zorganizowała znowu „akcję” kontroli zaopatrzenia punktów sprzedaży warzyw i owoców, do której włączono społeczne komisje kontroli zaopatrzenia.

NIE JEST TO NIC NOWEGO

Ogniwa i instancje związkowe wyraźnie bagatelizują sprawy społecznej kontroli rezygnując z tego tak ważnego środka poprawy zaopatrzenia ludzi pracy. Taki stosunek do tej zasadniczej sprawy bytowej nie może dłużej trwać. Trzeba jak najszybciej naprawić zaniedbania w tej dziedzinie, dokonać wyboru społecznych komisji kontroli zaopatrzenia w tych zakładach pracy, gdzie ich jeszcze nie ma, nie „typować” ludzi do tej funkcji, lecz zwołać zebrania, aby zalogi same wybrały ludzi, do których mają największe zaufanie i którzy potrafią dobrze wywiązać się z tego odpowiedzialnego zadania. Okręgowa Rada Związków Zawodowych powinna w porozumieniu z Wydziałami Handlu narodowych dokonać przydziału placówek handlowych i zakładów zbiorowego żywienia radom zakładowym przy zakładach pracy celem otoczenia ich stałą opieką i kontrolą.

Rola, obowiązki i zadania społecznych komisji kontroli zaopatrzenia są zupełnie podobne do roli komitetów członkowskich działających przy sklepach spółdzielczych w miastach i na wsi. Także forma tej kontroli nie jest nowym, lecz od dawna wypróbowanym środkiem poprawy warunków bytu ludzi pracy.

Wzorując się na metodach pracy i doświadczeniach komitetów członkowskich można bez niepotrzebnych próbnych akcji, powierzyć społecznym komisjom stałą kontrolę nad wszystkimi placówkami zaopatrzenia, tak, żeby mieszkańcy miast i osiedli jak najprędzej odczuli skutki ich owocnej działalności.



Dalsze dowody zbrodniczej działalności oskarżonych

Piąty dzień procesu biskupa Kaczmarka i innych

(C. d. ze str. 2)

Omawiając stosunek Watykanu do Ziemi Zachodnich, św. Chromecki na podstawie informacji członków Episkopatu opisuje, jak papież w rozmowie z ks. prymasem Wyszyńskim po przeczytaniu memoriału o sytuacji kościoła katolickiego w Polsce Ludowej, złożonego przez przedstawicieli Episkopatu polskiego, okazywał wielkie wzruszenie, a kiedy była mowa o sprawie ustanowienia ordynariatów zwykłych na terenach Ziemi Zachodnich, to, jak mówi świadek Chromecki „wtedy twarz papie-

ża zmieniła się; wyraz wzruszenia zmienił się na stanowczość i papież odpowiedział, że o tym nie ma mowy”.

Następnie na pytania obrońcy adw. Bartonia świadek Chromecki stwierdza, że gdy po aresztowaniu biskupa Kaczmarka spotkał się z ks. Dąbrowskim, omawiał sytuację międzynarodową oraz sprawy, które stanowiły kontynuację pracy wywiadowczo-informacyjnej.

Na tym czwarty dzień rozprawy zakończono.

W piątym dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka Sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków.

Na wstępie rozprawy prokurator złożył wniosek o dopuszczenie do wodu z dalszych świadków, a mianowicie Stefana Stamirowskiego i Emili Gołąbkę. Równocześnie obrońca oskarżonego Kaczmarka złożył wniosek o powołanie w charakterze świadka prałata katedralnego z kurii biskupiej we Wrocławiu, ks. Kotulę.

Sąd, dopuszczając oba zgłoszone wnioski, przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

Pierwszy składa zeznania świadek ks. Sobalkowski, b. rektor seminarium duchownego w Kielcach. Początkową część swych zeznań świadek poświęca osobie i działalności biskupa Kaczmarka, mówiąc m. in. o listach pasterskich wydawanych przez oskarżonego Kaczmarka w okresie okupacji. „W listach tych — zeznaje świadek — ks. biskup zalecał parafianom podporządkowanie się rozporządzeniom władz administracyjnych i wojskowych okupanta. Następnie przestrzegał przed nieobliczalną akcją konspiracyjną oraz zachęcał do pracy”. Jak wynika z zeznań świadka, te wskazania biskupa Kaczmarka realizował i on również na swym odcinku. „Kiedy w listopadzie 1939 roku miałem wygłosić szereg nauk do młodzieży — zeznaje świadek — wówczas ks. biskup zalecił mi, abym zachęcał młodzież do pracy”.

Jak wynika z dalszych zeznań świadka Sobalkowskiego w tym samym cyklu kazań, o którym wyżej wspomnieliśmy poruszył on również temat wyrabiania w sobie silnej woli. „Na początku tej nauki — stwierdza świadek — podałem jako przykład silnej woli naród niemiecki i jego wodza”.

Prok.: Kogo?

Sw.: Wodza narodu niemieckiego Hitlera, ale tego imienia na ambonie nie powiedziałem.

Swą akcją propagandową prowadzoną w formie kazań, świadek kontynuował również w latach późniejszych. M. in. w końcu maja 1943 roku w jednym ze swych kazań poruszył temat walki z komunizmem. W roku 1943, jak stwierdza świadek, został on wciągnięty do NSZ w charakterze szefa duszpasterstwa okręgu kieleckiego NSZ. Gdy o fakcie tym zameldował następnie biskupowi Kaczmarkowi — biskup oświadczył, że ci sami ludzie, którzy wciągnęli świadka Sobalkowskiego do współpracy z NSZ, byli również i u niego prosząc właśnie o księdza na duszpasterza, „na co — jak stwierdził biskup Kaczmarek — zgodziłem się”.

„W czasie swej współpracy z NSZ — mówi dalej świadek — na prośbę dowódcy brygady świętokrzyskiej NSZ interweniowałem w kurii o przydzielenie kapelanów dla NSZ”.

Na pytanie prokuratora, jacy jeszcze księża diecezji kieleckiej współpracowali z NSZ, świadek Sobalkowski wymienia ks. Jana Szczupę, ks. Łagowskiego oraz współpracujących z podziemiem jeszcze po wyzwoleniu księdza Błodojana i Kubickiego.

Wyjaśniając w dalszym ciągu swych zeznań, jaki był stosunek

biskupa Kaczmarka do podziemia w okresie powojennym, świadek Sobalkowski podaje jako przykład historię księdza Łagowskiego, profesora seminarium duchownego w Kielcach. Ksiądz ten będąc skompromitowanym za swą działalność podziemną na terenie diecezji kieleckiej za zgodą biskupa Kaczmarka przeniesiony został na Ziemię Odzyskaną na parafię leżącą na pograniczu polsko-czechosłowackim. „Zadaniem jego było — zeznaje świadek — przetrzymywanie na granicy skompromitowanych politycznie osób, którym paliła się ziemia pod nogami”. Jak wynika z dalszych słów świadka przy okazji i ksiądz Łagowski nielegalnie opuścił granicę Polski.

Były też — jak stwierdza świadek — i inne wypadki przenoszenia księży z jednego terenu na inny. W ten m. in. sposób przeniesiony został z parafii w Bejsku tamtejszy wikariusz ks. Buczyk, który ostro atakował z ambony reformę rolną oraz ruch spółdzielczości produkcyjnej.

Dużo światła na stosunki panujące w kurii kieleckiej rzucają dalsze zeznania świadka Sobalkowskiego. Stwierdza on, że na terenie prowadzonego przez seminarium była przechowywana nielegalnie m. in. broń. Na temat tej broni świadek rozmawiał z ks. Widłakiem, z ks. Danilewiczem i innymi. Na terenie seminarium ukryte było też złoto i waluty.

Jak wynika ze słów świadka ten zapas złota stanowił fundusz zapasowy seminarium i składał się m. in. z około 1.200 dolarów, 865 rubli w złocie, innych złotych monet, złota w sztabkach oraz biżuterii. Po wydaniu ustawy o obowiązku odsprzedaży państwa złota i walut fundusz zapasowy został właśnie na terenie seminarium ukryty. W pomieszczeniach seminarium przechowywano również wydawnictwa antykomunistyczne i antyradyckie, które ukryli wspólnie świadk i ks. Wróbel.

Jak zeznaje świadek w związku z nielegalnym przechowywaniem obcych walut i złota trzeba było zniszczyć wszelkie dokumenty, w których uwidocznione było posiadanie walorów obcych i złota. Dokumenty te zostały skrzętnie zniszczone.

Jak stwierdza świadek waluty obce posiadała jeszcze kielecka Kapituła Katedralna, biskup Kaczmarek oraz księża w seminarium, którym biskup wypłacał w walutach obcych zapomogi lub stypendia mszalne.

Świadek mówi również o przekupieniu urzędnika skarbowego, by ten zmniejszył podatek wynierzony wydanemu przez seminarium wydawnictwu. Urzędnikowi temu ks. Peszko z kurii ułatwił również załatwienie tej sprawy, szybsze zawarcie małżeństwa.

Jeśli chodzi o stosunek do sprawy pokoju i podpisania Apelu Sztokholmskiego, to — jak zeznaje świadek — „ksiądz biskup powiedział mi, że właściwie Apel Sztokholmski w imieniu kościoła podpisał biskup Choromański i w związku z tym nie potrzebujemy podpisywać Apelu, bo to zostało już dokonane”.

Jeśli chodzi o stosunek do sprawy pokoju i podpisania Apelu Sztokholmskiego, to — jak zeznaje świadek — „ksiądz biskup powiedział mi, że właściwie Apel Sztokholmski w imieniu kościoła podpisał biskup Choromański i w związku z tym nie potrzebujemy podpisywać Apelu, bo to zostało już dokonane”.

W związku z zeznaniami św. Ryńcy, prokurator zwraca się do oskarżonego Danilewicza o wyjaśnienie bliżej tej sprawy.

„W roku 1949 — stwierdza osk. Danilewicz — nie pamiętam dokładnie miejsca, byłem u ks. biskupa Kaczmarka, gdzie zastałem notariusza kurii ks. Peszkę Referował on biskupowi sprawę ks. Ryńcy, stwierdzając, iż ten ostatni zmuszony był zbiec ze swej parafii z Buska na teren Ziemi Zachodnich. Wówczas to — stwierdza osk. Danilewicz — biskup Kaczmarek polecił mi wypłacić na ręce ks. Peszki 10 tys. złotych dla ks. Ryńcy. Ks. Peszko powiedział również, że kuria wydała ks. Ryńcy dokument na mocy którego otrzymał on stanowisko duchowne na Ziemiach Zachodnich.

W dalszym toku rozprawy zeznają w charakterze świadków, dwie siostry z zakonu SS Śłużebniczek — świadek Poprawa i świadek Jędrzyczak.

Jak zeznaje św. Poprawa, przez pewien czas pracowała ona w gmachu „Romy” przy ul. Nowogrodzkiej i tam poznała ks. biskupa Kaczmarka, który w czasie swoich przyjazdów do Warszawy przekazywał oskarżonej Niklewskiej lub innym siostronom listy, prosząc o doreczanie ich do ambasady amerykańskiej, do Rady Polonii lub do Szudy'ego i Chromeckiego.

W czasie jednej z rozmów z osk. Niklewską ta ostatnia zwierzała się jej, że obawia się, iż biskup Kaczmarek może być aresztowany, a wtedy będzie ona podejrzana o współpracę z wywiadem. Również od Niklewskiej św. Poprawa dowiedziała się, że na polecenie biskupa Niklewskiego dokonuje nielegalnych wymian walut obcych, zaś siostra Jędrzyczak dokonuje podobnych transakcji dla ks. Danilewicza, św. Poprawa — jak zeznaje — jedynie przechowywała u siebie w pokoju obce waluty.

Treść zeznań św. Poprawy potwierdza św. Jędrzyczak, która również przez pewien czas pracowała w domu „Romy”. Stwierdza ona, że nosiła do ambasady amerykańskiej listy od biskupa Kaczmarka, od ks. Danilewicza i ks. Dąbrowskiego. Sprawy te załatwiała na polecenie osk. Niklewskiej, która była jej zwierzchniczką. Na polecenie siostry Niklewskiej świadek Jędrzyczak zajmowała się również wymianą dolarów.

Swoista etyka

Sw. Marian Ryng wyjaśnia okoliczności, w jakich kuria kielecka dokonała zakupu kolonii rolnej w Niewachlewie. Przy tej transakcji świadek poznał osk. Widłaka, który pertraktował w imieniu kurii.

Świadek podaje, że ustalono cenę na 4 miliony złotych w walucie polskiej. Po przeszło 6 tygodniach ks. Widłak zawiadomił świadka, by stawił się dla podpisania aktu notarialnego. Wówczas to ks. Widłak zaznaczył, że transakcja ta może się odbyć, ale na innych warunkach, a mianowicie zaproponował wypłatę 2 milionów 300 tys. zł. w walucie polskiej a resztę w dolarach. Oświadczył on, że transakcja dolarowa nie jest transakcją niedozwoloną. Akt notarialny miał opiewać nie na sumę 4 milionów zł, lecz na sumę 2 miln. 300 tys. zł, a suma wypłacona w dolarach asygnowana była z innej kasy i nie została zaksięgowana. Po wyrażeniu zgody — zeznaje świadek — udał się

Następny świadek Emilia Gołąbkowa od lipca 1948 roku pracowała w Warszawie w War Relief Service w charakterze sekretarki, a od lata 1949 r. dodatkowo jako sekretarka dyrektora Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie — Józefa Bula-kę.

Odpowiadając na pytanie prokuratora, dotyczące załatwiania spraw dla biskupa Kaczmarka, świadek podaje, że w lecie 1949 roku przekazała ks. Kaczmarkowi list od Szudy'ego przywieziony przez urzędnikę amerykańskiej placówki dyplomatycznej — Zofię Brey z Frankfurtu n. Menem. Świadek kontaktowała również osk. Kaczmarka z sekretarzem War Relief Service — Stemlerem oraz konsulem amerykańskim Simonsem. Św. Gołąbkowa stwierdza też, że z ambasady USA otrzymywała również listy dla ks. kardynała Sapiehy i dla krajowej centrali Caritasu.

Następny świadek ks. Mieczysław Połska zeznaje, że w październiku 1946 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych w porozumieniu z osk. Kaczmarkiem. „Jeździłem — zeznaje świadek — aby podjąć spadek po moim stryju, dla przeprowadzenia zbiórki pieniężnej oraz dla uzupełnienia moich studiów duszpasterskich”.

Świadek wyjaśnia skąd i jakie sumy w dolarach otrzymał w celu przywiezienia ich do Polski. „Pięćdziesiąt kilka tysięcy dolarów otrzymałem od ks. biskupa Stefana Woźnickiego, sufragana archidiecezji w Detroit oraz blisko 8 tysięcy na intencje mszalne. Razem przywiezłem ponad 80 tys. dolarów. 25 do 26 tys. dolarów zostało złożone w Stanach Zjednoczonych w trzech bankach w stanie Massachusetts na moim imiennym koncie”.

Prok.: W jaki sposób świadek przywiózł te pieniądze?

Świadek: W kufrze z podwójnym dnem.

Świadek rozdzielił pieniądze według zlecenia ks. biskupa sufragana Woźnickiego na Uniwersytet Lubelski 20 tys. dolarów, Księżom Michałitom w Krakowie — 3 tys. dolarów, biskupowi Kaczmarkowi na cele diecezjalne 10 tys. dolarów i biskupowi Adamskiemu 10 tys. dolarów. Ponadto wręczył jeszcze tysiąc dolarów prałatowi Kacyńskiemu.

„Po podpisaniu aktu notarialnego i przed wręczeniem dolarów — zeznaje świadek — ks. Widłak zaskończył mnie żądaniem złożenia przysięgi. Przyniósł krzyżyk i kazał mi przysięgać, że nikomu nie powiem o szczegółowych warunkach tej transakcji, a przede wszystkim nie powiem władzom bezpieczeństwa. Muszę zaznaczyć, że przysięga była jednostronna, bo przysięgałem tylko ja. Jak się po tym dowiedziałem ci, którzy mnie zaprzysięgali podali wszystkie szczegóły tej transakcji”.

Papieskie błogosławieństwo dla ołficerów Afriki Korps

Zeznający następnie świadek Stefan Stamirowski w okresie okupacji przebywał na terenie Afryki i Środkowego Wschodu w samodzielnej brygadzie Strzelców Karpackich, a następnie wraz z utworzonym wówczas II Korpusem przebywał na terenie Włoch, jako urzędnik w komendzie placu miasta Rzym.

Świadek zetknął się z wysłannikami NSZ-owskiej brygady świętokrzyskiej, która razem z uciekającymi oddziałami hitlerowskimi opuściła Polskę i przedostała się na teren amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Świadek podkreśla, że postępek brygady świętokrzyskiej, choć wywycywał oburzenie i potępienie wśród mas żołnierskich, był jednak wybielany przez pewną grupę ludzi, a przede wszystkim

przez pismo „W imię Boże” redagowane przez kapelana II korpusu ks. prałata Czyńskiego. Wysłannicy brygady, jak dowiedział się świadek z rozmowy z nimi, przyjechali z okolic Regensburga dla zobaczenia się z ks. biskupem Gawliną. „Celem ich widzenia się z biskupem Gawliną — zeznaje świadek — miało być doreczenie mu listów od ks. biskupa Kaczmarka z Polski. W dalszej rozmowie dowiedziałem się, że brygada, jako jednostka wojskowa, utworzona została na terenie Polski w okresie okupacji i zasadniczym jej celem była walka z narastającym ruchem lewicowym. Swoje przejście na teren Niemiec uważali oni za konieczne, gdyż nie Niemcy byli ich wrogiem, natomiast wrogiem były

oddziały polskie i radzieckie, które następowały od wschodu”.

Sw. Stamirowski opisuje tragiczną sytuację cywilnych uchodźców polskich, którzy po przedostaniu na teren Włoch grupowani byli w obozach uchodźczych jak np. w obozie Barletta. Było ich kilka tysięcy w tym wiele kobiet, starców i dzieci. Zaopatrzenie szwankowało, panowała tam nędza i głód, odczuwano się duży brak leków, następował rozkład moralny. Świadek zeznaje, że ciężką sytuację cywilnych uchodźców miały poprawić dary Catholic Relief for Poland.

„Catholic Relief for Poland — zeznaje świadek — była organizacją pozostającą pod wpływami Kościoła i pracowała w niej wielu duchownych”. Organizacja ta nie przysłała jednak darów do obozów, w których sytuacja była trudna, gdyż — stwierdza świadek — na mocy porozumienia między ks. biskupem Gawliną a biskupem Kaczmarkiem, wszystkie transporty kierowano na oś. Regensburg — Pilzno, gdzie stała brygada świętokrzyska.

Odpowiadając na pytania prokuratora św. Stamirowski przedstawia ciężkie warunki, w jakich walczyli oddziały polskie na froncie libijskim. „Trudna sytuacja wytworzyła się w 1941 roku — mówi świadek — kiedy brygadę pozbawiono lotnictwa skierowanego na obronę wysp brytyjskich. Przeciwko brygadzie Strzelców Karpackich walczyła armia włoska w sile 6 dywizji i niemieckie oddziały Afriki Korps. Pewnego dnia — zeznaje świadek — 1 enuncjacji prasowych i oświadczenia biuletynu katolickiego brygady dowiedzieliśmy się, że papież przyjął grupę wysokich oficerów włoskich i niemieckich z Afriki Korps, udających się na teren walki w Afryce z naszą armią, która w niedziele przy mszy św. modliła się m. in. za zdrowie papieża. Oficerowie niemieccy i włoscy uzyskali papieskie błogosławieństwo.

Niektórzy tłumaczyli to sobie tak, że jeśli papież przyjął tych oficerów i udzielił im ojcowskiego błogosławieństwa to znaczy, że wierzy w zwycięstwo hitlerowców”.

„Ten kto był na pierwszych liniach bojowych na froncie — mówi świadek z wyraźną goryczą w głosie — zdaje sobie sprawę jak wielkim pancerzem dla żołnierza jest jego wiara w zwycięstwo i słusność sprawy, o którą walczy. Odbierania żołnierzowi wiary w słusność sprawy nie można traktować inaczej jak tylko jako dywersję”.

Następnie zeznaje świadek ks. Jan Grajnert, kanclerz kurii diecezjalnej we Wrocławiu. Oświadcza on, że poprzez biskupa Kaczmarka pośredniczył w przekazywaniu za granicę listów od ks. biskupa Radońskiego. Listy te zawierały sprawozdania informacyjne przesyłane do Stolicy Apostolskiej. Ks. biskup Radoński — zeznaje świadek — mówił mi, że ks. biskup Kaczmarek ma znajomości w ambasadzie amerykańskiej i tą drogą przekazać sprawozdanie za 1949 r.” Sprawozdania te ujmowały zagadnienia z życia diecezji wrocławskiej. Obok informacji z życia kościelnego poruszane w nich były zagadnienia z życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Informacje te w kurii wrocławskiej zbierał przede wszystkim ks. biskup Radoński, korzystał on też z materiałów otrzymywanych bezpośrednio podczas wizytacji parafii oraz rozmów z księżmi. Informacji udzielał mu również referenci kurialni.

Świadek zeznaje, iż wiedział o kontaktach osk. Kaczmarka i osk. Danilewicza z ambasadą amerykańską. Biskup Kaczmarek sam oświadczył mu, że sprawozdanie doreczy przy okazji ambasady amerykańskiej dla przekazania go do Watykanu.

Z zeznań świadka wynika, że osk. Kaczmarek przekazał za pośrednictwem świadka 1.000 dolarów biskupowi Radońskiemu. Innym razem taką samą sumę od biskupa Kaczmarka przywiózł ks. Rybczyk. „Oprócz tych sum — zeznaje świadek — ks. biskup Radoński otrzymywał dolary od ks. kardynała Hlonda, przesyłane z Watykanu od papieża. Były też przekazywane sumy z Ameryki za pośrednictwem przedstawicieli War Relief Service, Ligi Katolickiej oraz od ks. biskupa Woźnickiego, który przekazał je za pośrednictwem Szudy'ego. Ks. biskup wspominał mi również, że otrzymał większą sumę,

(C. d. na str. 5)

Dalsze dowody zbrodniczej działalności oskarżonych Piąty i szósty dzień procesu biskupa Kaczmarka i innych

(C. d. ze str. 4).

kilkanaście tysięcy dolarów, od amerykańskiej organizacji katolickiej. Wszystkie te pieniądze miał ks. biskup Radoński. Oprócz tego większą sumę dolarów otrzymał od przedstawicieli War Relief Service — „Studyo” posiadał ks. Zak z „Caritasu”. Latem 1948 roku przyjechał do kurii wrocławskiej płk. Jessick. attache wojskowy ambasady amerykańskiej, który złożył ks. biskupowi wizytę i przekazał mu 500 dolarów przesłanych przez ks. Piwowara jako stypendia mszalne.

Świadek oświadcza, że transakcji wymiany i sprzedaży dolarów na czarnym rynku dokonywał m. in. on sam przed hotelem „Polonia” w Warszawie oraz w Krakowie.

Świadek Grajner zeznaje, że większość sum dolarowych została ukryta przy końcu 1950 roku. Znaczną sumę przekazano SS Urzulanom we Wrocławiu do ukrycia. Część dolarów — zeznaje świadek — została ukryta po wydaniu ustawy o oddaniu walorów.

Świadek Grajner zeznaje następnie o działalności notariusza kurii wrocławskiej ks. Chwilczyńskiego. „Od połowy 1950 roku — mówi świadek — pełnił on funkcję kapłana przy ks. biskupie Radońskim. W 1951 roku miał być aresztowany ale w chwili aresztowania uciekł i ukrywał się. Ks. Chwilczyńskiemu groziło aresztowanie za jego antypaństwową działalność i kontakty z organizacją podziemną”.

Świadek stwierdza, że otrzymał od ks. Chwilczyńskiego ulotki antypaństwowe odbite na powielaczu. Jedną z nich zostawił on ks. biskupowi Radońskiemu. „Ks. biskup włożył ją do teczek, w której były różne jego papiery urzędowe, a między innymi sprawozdania do Rzymu”.

Prok.: Czy wiadomo świadkowi skąd ks. Chwilczyński brał te ulotki?

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Zaciekli wrogowie narodu polskiego Iuszycki z UPA i ich protektorzy

Kolejny świadek ks. Paweł Puskarski, wiceprowincjał zakonu OO. Bazylianów, obrządku grecko-katolickiego, a jednocześnie superior klasztoru tego zakonu w Warszawie stwierdza, iż równocześnie z funkcją prowincjała OO. Bazylianów pełnił on obowiązki wizytatora czterech zgromadzeń zakonnych, w tym jednego zgromadzenia obrządku greckiego, trzech zaś zgromadzeń obrządku rzymsko-katolickiego. Upoważnienie świadka do pełnienia funkcji wizytatora zakonów łacińskich wypływa, jak wyjaśnia on, z posiadania tzw. indultu, tj. przywileju sprawowania wszystkich obrzędów na równi z księżmi rzymsko-katolickimi.

Możliwość uzyskania takiego indultu — wyjaśnia świadek — uzyskał on dla duchowieństwa grecko-katolickiego od kardynała Hlonda. Było to spowodowane tym, że w społeczeństwie polskim wiadano, iż część duchowieństwa grecko-katolickiego w okresie okupacji hitlerowskiej współpracowała z okupantem. Niektórzy służyli w „SS Galizien”. Już po wyzwoleniu część duchowieństwa grecko-katolickiego należała do UPA. Ludność polska wiedziała o tym wszystkim i ks. grecko-katolicki nie mógł wobec niej wystąpić ze swym obrządkiem.

Świadek mówi dalej, iż pytał on kardynała Hlonda czy podlegający mu Bazylianie mają zostać w Polsce. Kardynał dał mu odpowiedź, że mogą pozostać i powołał się wówczas na decyzję papieża.

Ks. Puskarski stwierdza, iż uzyskał prawo udzielania indultu wszystkim swoim podwładnym księżom zakonnym, natomiast kardynał Hlond zdecydował, że księżom świeckim sam będzie dawał te pozwolenia. Świadka uprawnili kardynał do przedstawiania takich próśb o uzyskanie indultu. Świadek załatwiał także indulty również duchownym grecko-katolickim, o których wiedział, że posługują się fałszywymi nazwiskami z obawy przed pociąganiem ich do odpowiedzialności za udział w UPA.

Jeden z takich księży — ks. Dyrda — zeznaje świadek — nawiązał kontakt z ambasadą amerykańską i w zamian za współpracę wywiadowczą

Świadek zeznaje, że papier do drukowania antypaństwowych ulotek pochodził również z zapasów kurii. Wyjaśniając sprawę ucieczki ks. Chwilczyńskiego, dodaje, że otrzymał 12 tys. zł., które miały mu posłużyć do ucieczki drogą morską.

Prok.: Z jakich funduszy pochodziły te pieniądze?

Świadek: Z funduszy kurialnych.

Świadek stwierdza, że okres okupacji spędził za granicą, a przede wszystkim w Anglii, gdzie towarzyszył ks. biskupowi Radońskiemu, jako jego kapłan. W czasie pobytu w Londynie ks. Radoński był członkiem Rady Narodowej przy rządzie londyńskim.

Prok.: Czy po powrocie do kraju biskup Radoński miał jakieś kontakty z rządem londyńskim?

Świadek: Owszem, ks. biskup utrzymywał kontakt z gen. Kopąńskim, Raczkiewiczem i Arciszewskim. Kontakty te odbywały się za pośrednictwem łączników, którzy od 1946 roku do 1950 roku przyjeżdżali do Polski.

Ostatni raz łącznik przybył do Polski po śmierci biskupa Radońskiego w początkach kwietnia 1951 roku. Po raz pierwszy świadek zetknął się z kurierem z Londynu w 1946 roku we Wrocławiu. Przyjechał on od gen. Kopąńskiego dla nawiązania łączności z, podziemiem w kraju. Świadek wie, że wiódł on list od gen. Kopąńskiego. Biskup powiedział mu, żeby się zgłosił kiedy będzie we Wrocławiu dla zabrania korespondencji. Tak się też i stało.

Następny świadek ks. Pawlina na pytanie prokuratora, jakie archiwa posiadała kuria warszawska, stwierdza, iż rozporządzała archiwum historycznym, archiwum akt personalnych i spraw bieżących załatwionych, ponadto w osobnej szafie znajdowało się archiwum tajne. Archiwa te, posiadające duże znaczenie dla kurii, mieściły się przy ul. Miodowej 17. Dostęp do tych archiwów miał biskup ordynariusz i kanclerz kurii.

Prok.: Czy wiadomo świadkowi, skąd ks. Chwilczyński brał te ulotki?

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

nowie. Wówczas to, według zeznań świadka, jeden z księży zwracał uwagę kardynałowi Hlondowi na to, iż wielu duchownych ukraińskich „ma coś na sumieniu wobec ludności polskiej i wobec państwa polskiego”. Kardynał Hlond odpowiedział wówczas, że jeśli są tacy księża, „którzy wiedzą coś o tym, to żeby raczej zachowali to w tajemnicy, jednym słowem, żeby nikt o tym nie wiedział”.

Inną z form tej „opieki” kardynała Hlonda było rozdzielanie przez niego pieniędzy, otrzymywanych z Watykanu, na finansowanie pobytu w Polsce duchowieństwa grecko-katolickiego. Świadek zeznaje, iż on sam otrzymał od kardynała Hlonda około 12 tys. dolarów, pochodzących z Watykanu dla rozdania wśród księży grecko-katolickich.

Św. Puskarski stwierdza, że prócz 12 tys. dolarów, otrzymanych od kardynała Hlonda, dostał również 5 tys. dolarów dla rozdania wśród księży grecko-katolickich od ks. prymasa Wyszyńskiego, który powiedział mu, że pieniądze te przywiozł kardynał Sapieha z Rzymu.

„Jak się później dowiedziałem — mówi świadek — niektórzy księża grecko-katolicki dawali później te pieniądze na „organizację”.

Świadek opowiada dalej o księżach grecko-katolickich, którzy zajmowali się zbieraniem wiadomości wywiadowczych, które przesyłali oni do Rzymu. Kardynał Hlond — wyjaśnia świadek — dając mu pieniądze, zaraz na początku powiedział, iż życzeniem Watykanu było, ażeby księża grecko-katolicki „nadsyłali wiadomości”. Materiały swoje przesyłali oni do ks. biskupa Buczka, tj. do grecko-katolickiego biskupa w Rzymie, który referował je papieżowi.

Prok.: Może świadek powie Sądowi, jaki był stosunek księdza kardynała Hlonda do UPA?

Św.: Ogólnie powiedziałem, był to stosunek pozytywny.

Ks. Puskarski stwierdza, iż na temat band UPA rozmawiał sam z kardynałem Hlondem. Kardynał Hlond powiedział wówczas świadkowi: „UP-owcy są przekonanymi, że walczą o swoją ziemię i to uważają

za swój święty obowiązek. Nie trzeba im tego brać za złe”.

Prokurator przedstawił św. Puskarskiemu znaleziony w czasie rewizji u świadka dokument pisany w języku ukraińskim. Świadek stwierdza, iż jest to sprawozdanie zawierające oszczerze informacje o Polsce Ludowej i Ludowym Wojsku Polskim. Sprawozdanie to zostało wysłane do Rzymu i, jak oświadcza świadek, biskup Buczek dziękował później „za wyczerpujące pismo” oraz prosił o dalsze informacje.

Świadek zeznaje, iż podobnie jak w przedłożonym mu dokumencie oszczerze informacje czytał również w innym sprawozdaniu, które zostało wysłane do Rzymu w 1946 r. Przesłał również on sam sprawozdanie przez jednego z ojców Dominikanów. Dla przesłania pisma do Watykanu świadek skorzystał także z wyjazdu w roku 1947 do Rzymu kardynała Hlonda, któremu to pismo wręczył.

Po powrocie kardynała z Rzymu świadek upewniał się, czy pismo to zostało przekazane. Kardynał odpowiedział wówczas, iż przekazał je kongregacji wschodniej.

Świadek wyjaśnia na pytanie prokuratora, jak wyglądała sytuacja żonatych księży grecko-katolickich, którzy przechodzili na obrządek łaciński. „Żony te — mówi — musiały gdzieś być z dala od nich”. Św. Puskarski zeznaje, iż księża Pallotyni zaświadczali się przygotowywaniem kadr do pracy na Wschodzie na wypadek trzeciej wojny. Również i inne zakony przygotowywały takie kadry, a mianowicie Jezuici, Kapucyni, Redemptoryści i Marianie.

Odpowiadając na pytanie, jak zorganizowane jest w Watykanie kierownictwo sprawami wschodnimi, św. Puskarski wyjaśnia, że sam papież jest prefektem kongregacji wschodniej. Świadczy to o zainteresowaniu politycznym Watykanu. Podkreśla on też, że za czasów Piusa XI zostało utworzone specjalne „Seminarium Russicum”.

Przewodniczący Sadu zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego.

WARSZAWA (PAP). — W szóstym dniu procesu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka, w dalszym ciągu składali zeznania świadkowie.

Na wstępie rozprawy rzecznik oskarżenia złożył wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Pierwszy składa zeznania św. Eugeniusz Chwilczyński, który wyjaśnia sądowi jakiego rodzaju „działalność polityczną” prowadził jego brat, ks. Marian Chwilczyński. Działalność ta, którą ks. Chwilczyński prowadził do maja 1951 r., jako notariusz wrocławskiej kurii, polegała na współpracy z organizacją podziemną działającą na terenie Wrocławia. Świadek dodaje, że na terenie kurii wrocławskiej prowadzono równocześnie działalność dyskryminacyjną w stosunku do patriotycznych księży. „Wiadomo mi — zeznaje następnie świadek — że w 1945 roku brat przekazał niejakiemu „Michałowi”, członkowi grupy likwidacyjnej AK, pistolet „Parabellum”. Ów „Michał” aresztowany był po wyzwoleniu, ale po wyjściu z więzienia nadal tkwił w nielegalnej organizacji”.

Wyjaśniając sprawę zamierzonej ucieczki swego brata zagranicę, św. Chwilczyński zeznaje, że brat jego korzystał w tym czasie z pomocy szeregu osób, które go ukrywały, a między innymi ks. Krupińskiego. „Ukrywając się na terenie diecezji sandomierskiej i poznańskiej — mówi świadek — brat mój czynił to za wiedzą odnośnych kurii biskupich. Aby ułatwić przetrwanie mego brata za granicę, udałem się do kurii wrocławskiej, gdzie uzyskałem pieniądze. Z jakich powodów ta ucieczka nie doszła do skutku — nie wiem. Następnie w listopadzie 1952 roku brat zawiadomił mnie, że istnieje możliwość ucieczki drogą lądową do Niemiec zachodnich. Mianowicie ks. Czubak z diecezji wrocławskiej miał kontakt z niejakim „Władysławem”, który po wyzwoleniu zbiegł z kraju do Niemiec zachodnich i zajmował w Monachium jakieś kierownicze stanowisko, nasyłając do Polski szpiegów i łączników. Ucieczka nie doszła do skutku, ponieważ ks. Kru-

piński i ks. Czubak zostali aresztowani.

Następny świadek ks. Marian Chwilczyński w latach od 1945 r. do maja 1951 r. był notariuszem kurii wrocławskiej, a ostatnio kapłanem ks. biskupa Radońskiego. Świadek wyjaśnia, że pozostawał w kontakcie z Sekowskim, oficerem sztabu centralnego „Mazowsza”, organizacji działającej w ramach podziemia londyńskiego.

„W marcu 1950 r. — zeznaje świadek — otrzymałem polecenie od ks. biskupa Radońskiego rozkolportować między osoby zaufane listu episkopatu w sprawie Caritasu. Ponieważ opublikowanie nadużyć dokonanych w Caritasie podważyło w kołach katolickich opinię o duchowieństwie, list ten został wydany dla podważenia autorytetu władz rządowych. Sekowski napisał wówczas list skierowany przeciwko księżom współpracującym z rządem, zawierający pogróżki pod ich adresem. Odpis tego listu został przedstawiony ks. biskupowi Radońskiemu i ks. kanclerzowi Grajnerowi, którzy przyjęli go przychylnie. Wręczył mu także większą ilość egzemplarzy listu episkopatu dla rozkolportowania go wśród osób zaufanych. O moich kontaktach z Sekowskim wiedział m. in. ks. Grajner i ks. Librowski. Poinformowałem ich o tym, że Sekowski siedział w więzieniu, o przebiegu naszych kontaktów, a także o tym, że jest byłym członkiem podziemia”.

Prok. Jak było nastawienie Kurii wrocławskiej do księży łacińskich ustosunkowanych wobec władzy ludowej w Polsce?

Św. Stosunek ten był zdecydowanie wrogi. Księża ci byli wzywani przez ks. biskupa Radońskiego, upominani i głożono im karami kościelnymi, a mianowicie suspensą. Zabroniono również w diecezji czytania pisma „Głos kapłana” wydawanego przez księży zerupowanych przy

Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Świadek wyjaśnia dalej, że po wyzwoleniu posiadał nielegalnie dwa pistolety kalibru 6,35 oraz 7 mm i łuzje kalibru 16 mm.

Odpowiadając na pytanie prokuratora dotyczące stosunku biskupa Radońskiego do władzy ludowej w Polsce, świadek mówi: „stosunek ks. biskupa Radońskiego do władzy ludowej był zdecydowanie wrogi. Wyrażało się to poprzez jego działalność propagandową a następnie informacyjną. Ks. biskup Radoński zabronił księżom podpisywania Apelu Sztokholmskiego, którego sam też nie podpisał”.

Działalność informacyjna ks. biskupa Radońskiego polegała na zbieraniu wiadomości uzyskiwanych od księży z terenu diecezji, od referatów kurialnych: duszpasterskich, katechetycznych i szkolnych — wiadomości nie tylko o charakterze religijnym, ale również o charakterze politycznym i ekonomicznym m. in. o poważnych ośrodkach przemysłowych. Wiadomości te były następnie opracowywane w formie sprawozdań informacyjnych i drogą poprzez ambasadę amerykańską, kierowane do kongregacji dla spraw nadzwyczajnych kościoła przy Watykanie.

Prok. Czy świadkowi wiadomo coś o utrzymywaniu przez biskupa Radońskiego kontaktów z zagranicą?

Św.: Tak. Po swoim powrocie z Londynu ks. biskup Radoński utrzymywał kontakty z przedstawicielami innych państw. Wiem, że był u biskupa wyższy oficer amerykański w towarzystwie dwóch cywilów z ambasady w Warszawie. Wiem także, że ks. Radoński utrzymywał kontakty z gen. Kopąńskim i Andersem. Kontakty te miały charakter informacyjno-polityczny.

Prok. A jak ustosunkowało się kierownictwo Kurii Wrocławskiej do działalności świadka, do ukrywania się świadka przed organami wymiaru sprawiedliwości?

Św. Kuria wrocławska ustosunkowała się pozytywnie i do mojej działalności i do ucieczki przed organami bezpieczeństwa. Dowodem tego jest pomoc finansowa dana mi przez Kurie na cele ukrywania się i na przetrwanie na granicy.

Prok. Jaki był stosunek biskupa Radońskiego do Ziemi Odzyskanych?

Św. Ks. biskup był zdania, że utrzymanie tych ziem byłoby mniejszą szkodą, aniżeli życie w ustroju komunistycznym.

„Stosunek ten wpływał z przesłanką natury politycznej, jak powiązania ks. biskupa z dyrektywami i polityką Watykanu, idącą w kierunku współpracy politycznej ze Stanami Zjednoczonymi dążącymi do wywołania trzeciej wojny światowej”.

Świadek potwierdza następnie, że taki stosunek do polskich Ziemi Zachodnich wychodził na korzyść adeńskich dążeń rewizjonistycznych. „I tutaj były — mówi świadek — konkretne posunięcia Watykanu o charakterze politycznym, jak np. wydane w marcu 1948 roku przez papieża Piusa XII „Breve” w którym Ojciec św. pocieszał Niemców, repatriowanych z naszych Ziemi Zachodnich i robił im nadzieję na rychły powrót na te ziemie”.

Z kolei składa zeznania św. Konstanty Skrzyński, który od 1941 roku do 1943 roku przebywał w Radomiu, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego zarządu okręgu radomskiego-kieleckiego stronnictwa narodowego.

„W końcu 1942 roku poznałem Ksawerego Druckiego — Lubeckiego, który zawiadomił mnie, że zwrócił się do niego szef radomskiego gestapo — Fuchs z propozycją pochodzącą z ministerstwa spraw zagranicznych z Berlina. W myśl tej propozycji Drucki-Lubecki miał się udać do Berlina dla omówienia sprawy powołania i stworzenia w Polsce ośrodka, z którym władze okupacyjne mogłyby oficjalnie pertraktować. Drucki-Lubecki był przez Fuchsa kilkakrotnie zapraszany na rozmowy, lecz tłumaczył się, że nie może udać się do Berlina, albowiem represje stosowane przez władze okupacyjne w stosunku do kleru pogłębiają opozycję wśród społeczeństwa i uniemożliwiają mu przeprowadzenie jego zadań. Fuchs miał odpowiedzieć, iż dziwi się, że kler nie rozumie niebezpieczeństwa komunistycznego, które narasta w kraju i nie robi w zakresie antykomunistycznym”.

(C. d. w następnym numerze)

3 — 18 października — wszyscy na start Masowego Wieloboju Sportowego

I Liga pięściarska rozpoczęła boje

W pierwszej serii spotkań pierwszej Ligi bokserskiej uzyskano następujące wyniki:

Gwardia Kraków — CWKS 11:9.
Gwardia Warszawa — Gwardia Gdańsk 9:11.
Stal Łabędy — Kolejarz Gdańsk 15:5.
Gwardia Słupsk — OWKS Lublin 16:2.



W zaległych meczach II Ligi przodkowi tabeli Gwardia Bydgoszcz przegrała z Lotnikiem Warszawa 0:1, a mecz Stal Sosnowiec z bydgoskim OWKS-em zakończył się wynikiem bezbramkowym.

W meczach niedzielnych uzyskano następujące wyniki:

Gwardia Kielce — Gwardia Bydgoszcz 0:0; Ogniwo Tarnów — Gwardia Lublin 4:2; Kolejarz Warszawa — Górnik Wałbrzych 0:3; OWKS Bydgoszcz — Górnik Bytom 0:0; Spójnia Warszawa — Lotnik Warszawa 0:1; Stal Sosnowiec — Włókniarz Kraków 2:0; Włókniarz Łódź — Kolejarz Leszno 5:0.

Tabela:

1. Gwardia Bydg.	29:11	39:22
2. Górnik Bytom	26:14	33:21
3. Kolejarz W-wa	26:12	41:23
4. Włókniarz Łódź	24:16	40:20
5. Lotnik W-wa	24:16	24:21
6. Górnik Wałbrzych	22:18	29:26
7. Stal Sosnowiec	22:18	26:17
8. Kolejarz Leszno	20:20	26:34
9. Ogniwo Tarnów	20:20	25:38
10. Gwardia Kielce	17:23	19:23
11. Włókniarz Kraków	16:24	19:25
12. OWKS Bydgoszcz	16:24	20:28
13. Gwardia Lublin	11:29	16:31
14. Spójnia W-wa	9:31	24:58



Dwa zaległe mecze, jakie rozegrał w ub. czwartek i niedzielę OWKS z lubelską Stalą i Spójnią Jarosław zakończyły tegoroczne rozgrywki I Ligi międzywojewódzkiej. Tytuł mistrza zdobyła drużyna rzeszowskiego OWKS, która wraz z gdańską Stalą, Ogniwnem Wrocław, Włókniarzem Pabianice, Gwardią z Białogostku i Kaliszą, Włókniarzem, Andrychowem i Górnikiem Zahrze walczy o wejście do II Ligi. Szeregi III Ligi opuściły natomiast Stal FSC i Budowlani Lublin.

O wejście do III Ligi ubiegali się będą mistrz i wicemistrz lubelskiej klasy A — Gwardia Chełm i Kolejarz Lublin, które pierwsze spotkanie rozegrały 27 bm.

Rzeszowska klasa A reprezentować będą: mistrz Stal ze Stalowej Woli i wicemistrz — Gwardia Rzeszów.

Stal jest zespołem bardzo groźnym, dobrze zaawansowanym technicznie i rozporządza szybkim brankostrzelnym atakiem, który prowadzi były reprezentant Polski — Pałko.

Gwardia jest drużyną twardą i stylem gry przypomina drugoligowy zespół lubelskich gwardzistów. Pierwsze spotkanie tych drużyn odbędzie się również 27 września br.

OWKS — STAL FSC 4:1 (3:1)

Czwartkowy mecz, po niezbyt interesującej grze, zakończył się zwycięstwem wolskowskich 4:1 do przerwy 3:1. Bramki strzelił — dla OWKS Lipkowski — 2 oraz Głowka i Metelski po jednej dla Stali Molda II.

Zawody prowadził ob. Porada z Rzeszowa. (tw.)

OWKS — SPÓJNIA JAROSŁAW 7:0

Drugi zaległy mecz OWKS również rozstrzygnął na swoją korzyść, gromiąc Spójnię Jarosław 7:0 (1:0). Gra przez cały czas toczyła się pod jedną bramką. Do wysokiej porażki gości w dużym stopniu przyczynił się bramkarz.

Bramki dla OWKS strzelili — Lipkowski 5, Libera 1, Szeliga 1. Zawody prowadził sędzia Morawetz z Rzeszowa. (tw.)

TABELA

1) KS Rzeszów	36:8	61:13
2) Stal Rzeszów	35:9	67:19
3) Włókniarz Krosno	33:11	34:20
4) Budowlani Przemysł	30:14	43:25
5) OWKS Lublin	26:18	49:24
6) Ogniwo Rzeszów	21:23	29:50
7) Kolejarz Przemysł	20:24	34:27
8) Ogniwo Lublin	19:25	35:52
9) KS Zamosć	17:27	40:42
10) Spójnia Jarosław	15:31	27:61
11) Budowlani Lublin	10:34	20:63
12) Stal Lublin	4:40	12:77

Czechosłowacja — Szwecja 5:0

W międzynarodowym spotkaniu piłkarskim reprezentacja Czechosłowacji wysoko pokonała reprezentację Szwecji 5:0.



Wielkie dni małego lotnictwa Rosną kadry przyszłych lotników i konstruktorów

W dniach od 9 do 13 bm. odbywały się na lotnisku w Radawcu k/Lublina XVIII z kolei Ogólnopolskie zawody Modeli Latających.

Mimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych, które tak często niweczyły trud młodych konstruktorów, młodzież lotnicza wykazała świetną postawę — walcząc do ostatka i nie zrażając się żadnymi przeciwnościami.

Padł nawet jeden rekord krajowy. Autorem jego jest lublinianin — Jerzy Tumbacher, którego model bezogonowy z napędem silnikowym osiągnął czas lotu — 1 min. 59 sek.

Warszawa — Tirana 2:1

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie Tirana — Warszawa zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 2:1 do przerwy 1:1.

W pierwszej połowie gra ma charakter wyrównany i obydwa zespoły mają wiele okazji do zdobycia bramek, jednakże napastnicy nie potrafią wykorzystać wielu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Prowadzenie dla reprezentacji Warszawy zdobywa w 25 minucie z pięknego strzału Wiśniewski.

W 12 minut później za przewinienie polskiego obrońcy Hodyry sędzia dyktuje rzut karny, który pewnie egzekwuje prawoskrzydłowy gości Teliti.

Wynik remisowy utrzymuje się do przerwy.

W drugiej części spotkania młoda drużyna polska zyskuje wyraźną przewagę w polu i napastnicy jej coraz częściej przebijają na polu karnym przeciwnika.

Zwycięską bramkę już w 5 minucie strzela z rzutu karnego Durniok.

Przewaga drużyny polskiej utrzymuje się do ostatnich minut spotkania, ale atak nasz nie potrafi już sforsować ofiarnie grającej defensywy drużyny albańskiej.



Modelarstwo lotnicze zaczyna co raz szerszym kręgiem obejmować młodzież obojga płci.

Wyrabia w niej sumiennosc, dokładność, precyzję, uczy jak stosować w praktyce zdobyte w szkole wiadomości z dziedziny fizyki i matematyki. Wyrabia w młodych zmysł konstrukcyjny i niejednokrotnie dopomaga w wyborze zawodu. Modelarstwo lotnicze skupia młodzież o zainteresowaniach lotniczych, rozwija je i pielęgnuje. Młodzi modelarze to przyszłe kadry naszego ludowego lotnictwa, to przyszli pracownicy przemysłu lotniczego.

Polska Ludowa doceniając korzyści, jakie daje młodzieży modelarstwo, otoczyła je staranną opieką. Modelarze lotniczy zrzeszeni w Lidze Przyjaciół Lotnictwa mają możliwość bezpłatnego korzystania z materiałów, narzędzi, fachowej pomocy instruktorów i bogato wyposażonych pracowni. Hasło rzucone przez Ligę Lotniczą, a podjęte obecnie przez LPZ to: „Od modelu na szybowiec, z szybowca na samolot”.

Porównując XVIII Ogólnopolskie Zawody z zawodami z lat ubiegłych stwierdzić trzeba, że modelarstwo nasze wkroczyło na nowe drogi me-

chanizacji. Podczas, gdy na pierwszych zawodach w roku 1946 zdecydowaną większość stanowiły modele szybowców, a modele z napędem gumowym i mechanicznym były rzadko spotykane, to obecnie pojawiło się szereg nowych kategorii.

W XVIII Zawodach Ogólnopolskich startowały w niespotykanej dotąd ilości modele bezogonowe szybowców, obok modeli bezogonowych z napędem gumowym i mechanicznym. Modele bezogonowe są bardzo trudne w regulacji i są obok konstrukcji w dużym lotnictwie pracami pionierskimi w tej dziedzinie.

Startowali masowo z modelami o silnikach krajowej produkcji. Jest rzeczą godną uwagi, że silniki krajowe, dzięki twórczej inwencji naszych modelarzy i dzięki odpowiedniej konstrukcji modelu dorównywały, a niejednokrotnie były na głowę modele o silnikach zagranicznych.

Niestety, w roku bieżącym los nie uśmiechnął się do młodych lotników. Ciężkie warunki meteorologiczne — porywisty wiatr i częste deszcze paraliżowały ich wysiłki, tak że np. drużyna lubelska zajęła dopiero 11 miejsce. Nasi zawodnicy mieli modele wyregulowane i przygotowane do startów w warunkach termicznych. Tak było również z zawodnikami Wrocławia, którzy z tych samych przyczyn zajęli w punktacji zespołowej jeszcze dalsze — 13 miejsce.

(T. D.)

Wilczewski wygrał VI etap Królak pierwszy na mecie w Zielonej Górze



Po starcie do szóstej etapu, który nastąpił w Przyskach k/Szczecina, Królak, Dąbkowski, Kłabiński i Liszkiewicz podejmują niespodziewanie ucieczkę, jednakże po kraksie, jaka miała miejsce

w tej grupie na czoło wysunęło się kilku kolarzy, wśród których znaleźli się młodzi zawodnicy Preczyński, Pijanowski i lublinianin Zdunek. Ta zwarta grupa dojechała do przedmieścia Poznania. W tym momencie Zdunek ucieka z czołowej grupy, zdoławszy przejechać około 200 m. przewagi nad pozostałymi zawodnikami. Przy wejściu na stadion Zdunek przewraca się na bieżni, co uniemożliwia mu zdobycie pierwszego miejsca w tym etapie. Zawodnika lubelskiego mija w tym czasie 10 zawodników, tak, że przybywa on do mety na 11 miejscu.

1) Hadasik (Unia) — 5:39,15 2) Wilczewski (Unia) — 5:39,15 3) Wielecki (CWKS) — 5:39,15 4) Łasak (Gwardia) — 5:39,15 5) Wójcik (CWKS) — 5:39,15 6) Waliszewski (CWKS) — 5:39,18 7) Chwiedacz (Górnik) — 5:39,18 8) Ulik (Gwardia) — 5:39,18 9) Pijanowski (Włókniarz) — 5:39,20 10) Wójcik (Gwardia) — 5:39,22 11) Zdunek (Start) — 5:39,28.

ETAP NIESPODZIANEK

Siódmy etap kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski Poznań — Zielona Góra długości 145 km przyniósł nieoczekiwane wyniki w postaci porażki, dotychczasowych liderów Wójcika i Hadasika.

W dalszym ciągu doskonale pojechał Wilczewski, który na mecie przegrał o koło ze zwycięzcą etapu — Królakiem. Bardzo dobrze spisali się również młodzi kolarze Lublina Zdunek, Bugalski i Trochanowski. Hadasik niedaleko przed metą miał gumę i przybył na dalekiej pozycji.

Wyniki techniczne VII etapu:

1) Królak — 4:01,11 2) Wilczewski — 4:01,11 3) Kłabiński — 4:01,24 4) Łasak — 4:09,50 5) Preczyński — 4:09,52 6) Wziński — 4:09,53 7) Zdunek — 4:09,55 8) Waliszewski — 4:09,57 9) Pijanowski — 4:09,57.

WYNIKI SPARTAKIADY ZS „ZRYW” I KÓŁ SPORTOWYCH „BUDOWLANI” PODAMY W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH NASZEGO PISMA.

10 lat temu I Dywizja Odrodzonego Wojska Polskiego u boku bohaterów Armii Radzieckiej wyruszyła do swej pierwszej walki z hitlerowskim najeźdźcą.

Dzień 12 października, w którym żołnierze I Dywizji po raz pierwszy zetknęli się z nieprzyjacielem, obchodzimy corocznie jako święto naszego Ludowego Wojska.

W dniu tym sportowcy polscy, manifestując swe przywiązanie do pięknych tradycji bohaterów, wyruszają na trasy Marszów Jesiennych, Marszów Szlakiem Zwycięstw żołnierzy Polski Ludowej.

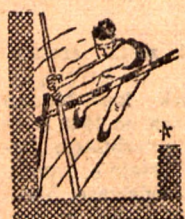
W tym roku, prócz tradycyjnie już urządzanych w październiku Marszów Jesiennych, sportowcy mają i wsi stanąć do wspólzawodnictwa w Masowym Wieloboju Sportowym o nagrodę Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Wielobój obejmuje — tor przeszkód, rzut granatem i marsze (w ramach Marszów Jesiennych) na dystansach przewidzianych regulaminem SPO.

W dniach rozgrywania wieloboju nie może zabraknąć na starcie ani jednego członka kół sportowych przy zakładach pracy, Ludowych Zespołów Sportowych, młodzieży szkolnej i akademickiej. Wielobój Sportowy, a wraz z nim Marsze Jesienne muszą się stać manifestacją tężyzny fizycznej polskich sportowców, ich sprawności do pracy i obrony granic Ludowej Ojczyzny.

Do startu pozostało już niewiele czasu. Dlatego też cała praca kół LZS, SKS-ów musi być skierowana na przygotowania do tych wielkich imprez. Od wszystkich instancji sportowych oczekujemy największego wysiłku organizacyjnego, a od wszystkich sportowców dobrego przygotowania, tak by liczba uczestników przewyższała wszystkie dotychczas osiągnięcia i aby stała się wyrazem nierozdzielnej więzi naszego społeczeństwa z Ludowym Wojskiem Polskim.

(S. N.)

Kraków — Lublin — Rzeszów 197:188:169 w lekkoatletyce



RZESZÓW (tel. w.). Towarzyski trójmecz lekkoatletyczny zakończył się zwycięstwem reprezentacji Krakowa 197 pkt. przed Lublinem 188 pkt. i Rzeszowem 169 pkt.

Wyniki techniczne:

Kobiety: 100 m — Jesionowska (L) — 13,2 sek. 200 m — Jesionowska (L) — 27,2 sek. 400 m — Sroka (Kr) — 1,02,4 sek. 4 × 100 m — 1) Kraków — 53,1 sek., 2) Lublin — 53,7 sek. Skok wzwyż — Kusion (Kr) 142 cm, 2) Siekierska (L) 137 cm. Skok w dal — Kusion (Kr) 5,13 m, 2) Jesionowska (L) 4,83 m. Dysk — Piecówna (L) 35,20 m. Kula — Poręba (Rz) 11,19 m, 2) Sobocińska (L) 10,52 m. Oszczep —

1) Stachowicz (Kr) 34,29 m, 2) Piecówna (L) 32,70 m.

Mężczyźni: 100 m — Jańczak (L) 11,2 sek. 800 m — Zamorski (Rz) 1,56,8 sek. 200 m — 1) Borek (Kr) 23,9 sek., 2) Błasiak (L) 24,7 sek. 1500 m — 1) Głowiński (Rz) 4,02 sek., 2) Majewski (L) 4,03,6 sek. 5000 m — 1) Kloc (Rz) 15,52,8 sek., 2) Fariaszewski (L) 16,07,6 sek. 4 × 100 m — Lublin 45,0 sek. W dal — 1) Szybuła (Rz) 6,65 m, 2) Drozd (L) 6,55 m. Wzwyż — Drozd (L) 17,5 cm. Trójskok — Drozd (L) 14,15 m. Dysk — 1) Duda (Rz) 41,49 m, 2) Piorkowski (L) 35,56 m. Oszczep — Wrona (L) 56,30 m. Kula — Dobraczyński (Kr) 13,22 m.

Unia mistrzem Polski na żużlu

W niedzielę zakończyły się drugie mistrzostwa Polski na żużlu. Ostatnie spotkania przyniosły niespodziankę w postaci wysokiego zwycięstwa Unii nad Gwardią 37:16. Dzięki temu tytuł mistrza Polski zdobyła Unia, wyprzedzając Gwardię lepszym stosunkiem małych punktów. W zwycięskim zespole wyróżnili się Głapiak i Krzewiński, którzy zdobyli po 8 pkt. oraz Kuśmirek — 7 pkt.

W drugim meczu finałowym, rozegranym we Wrocławiu Spójnia pokonała CWKS. Dzięki temu zwycięstwu Spójnia wysunęła się w mistrzostwach na trzecie miejsce, wyprzedzając CWKS lepszym stosunkiem małych punktów.

Tabela: 1) Unia — 4 pkt., 2) Gwardia — 4 pkt., 3) Spójnia — 2 pkt., 4) CWKS — 2 pkt.

Bez punktów karnych ukończyli Polacy »Sześciodniówkę«

Ostatni etap międzynarodowej sześciodniówki rozegrany został na trasie długości 204 kilometry. Ponadto rozegrano próbę szybkości tzw. „godzinówkę” na obwodzie ulic zamkniętych.

Polska drużyna reprezentacyjna „B” pojechała w ostatnim etapie bardzo dobrze bez punktu karnego.

Według nieoficjalnej punktacji Polska „B” w składzie: Żurawiecki, Markowski i Kwiatkowski w konkurencji o Srebrną Wazę zajęła drugie miejsce za Czechosłowacją, a przed Anglią i Holandią.

Nagrodę międzynarodową zdobyła Anglia — 0 pkt. karnych, przed Czechosłowacją — 1 pkt.

Warszawa-Lublin 6:4 w tenisie



Reprezentacja woj. warszawskiego pokonała w meczu tenisa ziemnego reprezentację woj. lubelskiego 6:4. W poszczególnych grach uzyskano następujące wyniki: (zawodnicy Warszawy na pierwszym miejscu).

Gra podwójna juniorów: A. Betlejewski, Ptaszyński — Chabrajski, Kudrewicz 2:6, 6:2, 6:2;

gra mieszana juniorów: Czyżewski, Betlejewski — Wertyńska, Chabrajski 6:0, 6:0;

gra podwójna mężczyzn: Cewiński, Papierkowski — Zalewski, Pełczyński 1:6, 6:4, 3:6;

gra pojedyncza kobiet: Zyburowa — Łabęcka 6:0, 6:1;

gra pojedyncza mężczyzn: I — M. Betlejewski — Zalewski 3:6, 3:6; II — Konarzewski — Pełczyński 2:6, 6:4, 2:6; III — Papierkowski — Lembić 6:4, 6:1;

gra pojedyncza juniorów: A. Betlejewski — Kudrewicz 4:6, 1:6;

gra pojedyncza juniorek: Czyżewska — Wertyńska 6:0, 6:2;

gra mieszana seniorów: Zyburowa, Cewiński — Łabęcka, Lembić — 6:0, 6:0.

W drużynie lubelskiej całkowicie zawiedli juniorzy. Najlepszymi tenisistami spotkania byli: Zalewski z Lublina oraz reprezentantki Warszawy: Zyburowa i Czyżewska.

(S. N.)